

AGNIESZKA BASZKO

Biblioteka Uniwersytecka w Poznaniu

„Te obrazki mogą zagrozić pokojowi publicznemu”. Karty pocztowe ze zbioru Bernarda Chrzanowskiego przed niemieckim parlamentem

Streszczenie. Bernard Chrzanowski (1861–1944), polski działacz społeczno-narodowy w Poznańskim, w latach 1901–1910 był posłem w parlamencie Rzeszy w Berlinie. Podczas swoich przemówień występował w obronie polskiej kultury i tożsamości narodowej, wskazywał na różne nadużycia pruskiej administracji wobec Polaków. Kilka jego mów plenarnych poświęconych było paragrafowi 130 niemieckiego kodeksu karnego, często wykorzystywanego przez policję i sądy pruskie do konfiskowania polskiej literatury i sztuki, w tym popularnych wówczas patriotycznych kart pocztowych. W Bibliotece Uniwersyteckiej w Poznaniu zachował się zbiór kilkudziesięciu obiektów ikonograficznych, głównie pocztówek, których Chrzanowski podczas swoich wystąpień używał jako swoistych „dowodów rzeczowych”.

Celem artykułu jest przedstawienie owego zbioru i jego wykorzystania w walce parlamentarnej na przykładzie wybranych wystąpień poznańskiego posła.

Słowa kluczowe: Bernard Chrzanowski (1861–1944), parlament Rzeszy w Berlinie, patriotyczne karty pocztowe, przemówienia poselskie, kodeks karny Rzeszy Niemieckiej, cenzura pruska.

„[...] chcę tylko uwagę pana ministra wojny zwrócić na to, że zaraza pruska coraz więcej się rozszerza i że byłoby pożądanym zarządzić wobec tego środki zapobiegające”¹. Takie oto słowa padły na posiedzeniu plenarnym parlamentu niemieckiego 17 lutego 1902 roku z ust mówcy legitymującego się niewielkim, bo niespełna rocznym, stażem poselskim.

¹ *Mowa posła Bernarda Chrzanowskiego*, „Dziennik Poznański” (dalej: DP) 1902, nr 41.

Był nim Bernard Chrzanowski, który 11 marca 1901 roku w wyborach uzupełniających do parlamentu Rzeszy w okręgu poznańskim pokonał mocnego niemieckiego konkurenta – nadburmistrza Poznania Richarda Wittinga². 40-letni wówczas Chrzanowski był absolwentem Wydziału Prawa berlińskiego Uniwersytetu Fryderyka Wilhelma, od połowy 1890 roku właścicielem kancelarii adwokackiej w Poznaniu, nadto współtwórcą „Przeglądu Poznańskiego” – ambitnego i z tego zapewne powodu krótko (1894–1896) ukazującego się periodyku dla inteligencji. Dał się też już poznać jako niezwykle aktywny i wszechstronny działacz społeczny, zaangażowany w prace m.in. Towarzystwa Pomocy Naukowej im. Karola Marcinkowskiego, Towarzystwa Przyjaciół Wzajemnego Pouczania się oraz Opieki nad Dziećmi „Warta”, Związku Sokołów, Towarzystwa Czytelni Ludowych czy Towarzystwa Wykładów Ludowych im. Adama Mickiewicza. Politycznie związał się natomiast z Narodową Demokracją, m.in. tworząc jej struktury w zaborze pruskim³. Podczas jednego z przedwyborczych wystąpień w Swarzędzu pod koniec lutego 1901 roku Chrzanowski, określając swój program pracy poselskiej, zobowiązał się do reprezentowania interesów przede wszystkim „warstw rzemieślniczych, robotniczych i drobnych rolników”, jako że na nich, według niego, spoczywał główny ciężar odpowiedzialności za materialny byt narodu, dalej obrony wiary katolickiej i polskiej narodowości. Mówił wówczas, że jego zdaniem Polacy, jako obywatele państwa pruskiego, zobowiązani są do wypełniania obowiązków wynikających z tej przynależności, ale

² Polski kandydat zdobył 15 412 głosów, niemiecki 9482. *Wybór Poznański*, DP 1901, nr 63; *Urzędowe ogłoszenie wyniku wyborów*, „Orędownik” 1901, nr 64; *Nowi posłowie*, „Praca” 1901, nr 12.

³ Bernard Chrzanowski (1861–1944) doczekał się licznych, mniej lub bardziej wyczerpujących, opracowań i przyczynków biograficznych. Zob. np.: S. Papée, *Bernard Chrzanowski*, Poznań 1928; A. Wojtkowski, *Bernard Chrzanowski*, „Kronika Miasta Poznania” 1936, nr 4, s. 508–511; M. Jabczyński, *Bernard Chrzanowski*, „Przegląd Wielkopolski” 1946, nr 4, s. 118–122; W. Jakóbczyk, *Bernard Chrzanowski 1861–1944*, w: *Wielkopole XIX w.*, t. 2, red. W. Jakóbczyk, Poznań 1969, s. 465–492; T. Woner, *Bernard Chrzanowski, adwokat poznański (1861–1944)*, „Palestra” 1974, nr 10, s. 76–78; W. Jakóbczyk, *Bernard Chrzanowski*, w: *Wielkopolski słownik biograficzny*, Warszawa–Poznań 1981, s. 110–111; P. Dzianisz, *Poruszył wiatr od morza (Bernard Chrzanowski 1861–1944)*, Gdańsk 1986; *Bernard Chrzanowski (1861–1944)*, w: W. Jakóbczyk, *Zasłużeni Wielkopole XIX wieku*, Warszawa 1987, s. 131–140; R. Łyczywek, *Chrzanowski Bernard*, w: *Słownik biograficzny adwokatów polskich A–G*, t. 2, Warszawa 1988, s. 100–104; G. Łukomski, *Bernard Chrzanowski syn ziemi opalenickiej*, Opalenica 1988; idem, *Myśl zachodnia Bernarda Chrzanowskiego*, „Rocznik Koszaliński” 1995, nr 25, s. 77–92; idem, *Bernard Chrzanowski (1861–1944). Biografia Polaka zachodniokresowego*, Poznań–Opalenica 2005.

jednocześnie mają też prawo „żądać od państwa, aby zachowało i szanowało naszą narodowość i nasze właściwości narodowe”⁴. Właśnie owa idea obrony polskiej kultury, języka i obyczajów, połączona z żądaniem równego traktowania wszystkich mieszkańców Rzeszy Niemieckiej, będzie najmocniej przyświecać blisko dziesięcioletniej działalności Bernarda Chrzanowskiego w Reichstagu (1901–1910).

On sam niekoniecznie uważał się za szczególnie uprawnionego do zasiadania w ławach poselskich⁵, ale skoro już podjął się tego zadania, postanowił wypełnić je jak najlepiej, a przede wszystkim z korzyścią dla swoich polskich wyborców. Będąc realistą, zdawał sobie sprawę z niewielkiego wpływu garstki polskich posłów na ogólnoniemiecką politykę, dlatego postanowił wykorzystać mównicę sejmową jako miejsce do przedstawiania szerszej opinii publicznej problemów nękających ludność polską pod panowaniem niemieckim. Jak sam stwierdzał:

Chodziło głównie o przemówienia. Do dyplomatyizowania nie było dla naszej parlamentarnej garstki pola; to wszyscy wobec polityki pruskiej już wówczas rozumieliśmy. Chodziło o wypowiedzenie tam na tej wielkiej trybunie przed całym Niemcami, o ile ich w ogóle jeszcze zajmowaliśmy, a może i przed światem, tego, co wobec uciskania nas odczuwaliśmy, a o co oskarżaliśmy rząd, o wypowiedzenie tego zresztą także i dla nas samych, dla uświadomienia narodowego naszej ludności, powiem raczej dla jego uzupełnienia, gdyż o to uświadomienie, starał się i rząd sam swymi zarządzeniami; chodziło o oskarżenie rządu. Przemówienia parlamentarne mogła przecież prasa nasza bezkarnie jako takie drukować i wśród społeczeństwa rozpowszechniać⁶.

W związku z pracą zawodową i zaangażowaniem w działalność społeczną Chrzanowski mieszkał na stałe w Poznaniu, do Berlina udawał się tylko na posiedzenia Koła Polskiego, na ważne głosowania czy wystąpienia⁷. W trakcie trzech swoich poselskich kadencji na posiedzeniach

⁴ *Walne zebranie przedwyborcze na powiat poznański wschodni*, DP 1901, nr 49.

⁵ „Pan Chrzanowski zaznaczył na wstępie, że jest młody i dopiero lat 10 mieszka i pracuje w Poznaniu. Ani więc wiek, ani żadne zasługi nie uprawniają go do zaszczytu reprezentowania społeczeństwa w Berlinie”, *ibidem*; „[...] przedstawił przewodniczący jako kandydata na pierwszym miejscu p. dr. Bernarda Chrzanowskiego, który zaznaczył, że lubo nie czuje się na siłach, by sprostać zupełnie tak trudnemu zadaniu, jakiem go chcą obarczyć”, *Walne zebranie wyborcze miasta Poznania*, DP 1901, nr 31.

⁶ B. Chrzanowski, *Wspomnienia*, Biblioteka Raczyńskich, sygn. Rkp. 1375, s. 374–375.

⁷ *Ibidem*, s. 374.

plenarnych parlamentu zabrał głos 12 razy⁸. Każde jego starannie przygotowane przemówienie wzbudzało zwykle poruszenie wśród innych posłów, było żywo dyskutowane w prasie, czasami nawet wzbudzało reakcję cesarza. Tak stało się w przypadku jego dwóch pierwszych wystąpień, które miały miejsce 17 i 18 lutego 1902 roku⁹. Ponieważ w parlamencie dyskutowano wówczas nad budżetem wojskowym, Chrzanowski zabrał głos, by opowiedzieć, jak traktowani są Polacy powoływani do armii niemieckiej. Wskazał konkretne przykłady szykan i kar, które spotykały ich za okazywanie jakiegokolwiek przywiązania do polskich tradycji kulturowych czy religii katolickiej. Owe metody postępowania niemieckich oficerów nazwał „pruską zarazą”, tłumacząc, że „duch wzniesienia nienawiści żywiony i pielęgnowany w Prusach” rozszerza się także na armię¹⁰. W odpowiedzi na to wystąpienie politycy niemieccy uznali, że polscy poborowi zostali słusznie ukarani, gdyż zapewne byli „polskimi agitatorami”. Wywołany do repliki Chrzanowski wskazał, że w jego rozumieniu polska agitacja to „prawo ludu polskiego do wolnego rozwoju, do utrzymania narodowości”, a nie do „odpadania ludności polskiej od państwa pruskiego”. Jeśliby bowiem tak traktować polską agitację, kontynuował, wówczas za największego polskiego agitatora uznać należy kanclerza Ottona von Bismarcka. Swoje żywiołowe wystąpienie zakończył następująco:

Jedna z gazet polskich na Śląsku pisała kiedyś o tym, że lud polski na Śląsku właściwie powinien by wystawić pomnik ks. Bismarckowi, ponieważ on tam rozbudził poczucie narodowe. To jest prawda. Słyszę, że podobno ma się wznieść Bismarckowi pomnik także w Poznaniu. To dobrze! Niechże tam stoi, jako strażnik, aby nie zasnęło polskie poczucie narodowe w Poznaniu!¹¹.

⁸ Daty wystąpień Bernarda Chrzanowskiego na plenarnych posiedzeniach Reichstagu: 17–18 lutego 1902, 3 maja 1902, 14 października 1902, 5 marca 1903, 1 marca 1904, 15–16 marca 1905, 14 marca 1906, 1 maja 1907, 11 grudnia 1907, 25 lutego 1908. Więcej o jego poselskiej działalności zob. G. Łukomski, *Bernard Chrzanowski (1861–1944)...*, s. 85–124.

⁹ 145. *Sitzung am Montag den 17. Februar 1902*; 146. *Sitzung am Dienstag den 18. Februar 1902*, w: *Papiery Bernarda Chrzanowskiego. Stenographische Berichte über die Verhandlungen des Reichstags*, Biblioteka Raczyńskich, sygn. Rkp. 1108 (dalej: *Stenographische Berichte*), k. 13v–16v, 32v–33.

¹⁰ *Mowa posła p. mec. Chrzanowskiego, „Górnoślązak” 1902, nr 43.*

¹¹ *Stenogram mowy posła Chrzanowskiego, „Kurier Poznański” (dalej: KP) 1902, nr 83.* Pomnik Żelaznego Kanclerza odsłonięto w Poznaniu półtora roku po pierwszym parlamentarnym wystąpieniu Chrzanowskiego, tj. 11 października 1903 roku.

Przemówienie Bernarda Chrzanowskiego zostało pozytywnie ocenione przez większość polskich komentatorów. Władysław Łebiński na łamach „Dziennika Poznańskiego” chwalił postać za odważną i bezkompromisową postawę, siłę i szczerość wypowiedzi¹², prezes Koła Polskiego książę Ferdynand Radziwiłł podkreślał, że mówca nie przedstawiał „polskich żalów”, prezentował jedynie fakty¹³, a Maksymilian Jackowski gratulował „śmiały i lapidarny mowy, które Niemcom w pięty poszły”¹⁴. Chrzanowski po latach w swoich *Wspomnieniach* wyznał, że to pierwsze wystąpienie jemu samemu się „niezbyt podoba, wydaje [...] się i za długie i nieco nudne”. Z kolei bardzo zadowolony był z repliki, którą wygłosił 18 lutego 1902 roku: „Odpowiedź moja była w części improwizacyjnej lepsza, dobra, młoda. Ks. [Ludwik – A.B.] Jażdżewski, doświadczony parlamentarzysta, powiedział, gdy zeszedłem z trybuny «No tak, to my już jesteśmy za starzy, żeby tak mówić»”¹⁵. Bez wątpienia do głośnego debiutu Chrzanowskiego w parlamencie niemieckim przyczyniły się dwa użyte przez niego słowa: „pruska zaraza”. Za prowokacyjne i antypaństwowe uznał je nieprzychylny Polakom „Posener Tageblatt”¹⁶, a cesarz Wilhelm II, urażony nimi, ponieważ zostały przywołane w kontekście armii, zdaniem przeciwników Chrzanowskiego w dużym stopniu pod ich wpływem wygłosił w czerwcu 1902 roku przemówienie w Malborku, w którym wobec „polskiej zuchwałości” wezwał niemiecki naród, „aby strzegł swych skarbów narodowych”¹⁷. Chrzanowski czuł pewną odpowiedzialność za możliwe konsekwencje użycia słów „pruska zaraza”¹⁸, ale i zdawał sobie sprawę, że dzięki nim stał się „od razu w Polsce znany posłem”, co w sumie budziło w nim „przykre myśli o braku uznania dla rzeczywistych zasług w pracy społecznej, a uznania tak silnego dla

¹² Zdaniem Łebińskiego istotna w przemówieniu była retoryka nowego posła, daleka od ugodowości, niestroniąca od konfrontacji: „Takich mów pragnie społeczeństwo, a nie kłaniania się na wszystkie strony, klepania po ramieniu i nieledwie po policzkach tych, którzy każdego czasu gotowi wyśmiać się z naszej grzeczności zbytnej i – plunąć na nas”. *Posel Chrzanowski*, DP 1902, nr 46.

¹³ *Mowa posła ks. Ferdynanda Radziwiłła*, DP 1902, nr 44.

¹⁴ B. Chrzanowski, *Ze wspomnień o Maksymilianie Jackowskim*, „Strażnica Zachodnia” 1926, nr 1, s. 17.

¹⁵ B. Chrzanowski, *Wspomnienia*, s. 378–379.

¹⁶ *Die preussische Pest*, „Posener Tageblatt” 1902, nr 91.

¹⁷ *Słowa króla pruskiego do Polaków w r. 1815 a 1902*, „Dziennik Berliński” 1902, nr 222. Wystąpienie cesarza było także szeroko komentowane w prasie poznańskiej, np. *O mowie cesarskiej*, DP 1902, nr 131; *Mowa posła Józefa Głębockiego*, DP 1902, nr 131.

¹⁸ Zob. B. Chrzanowski, *Ze wspomnień o Maksymilianie...*, s. 16.

mowy, jednej mowy!”¹⁹. Z drugiej strony dzięki odważnym wystąpieniom zyskiwał dla sprawy polskiej rozgłos, na którym tak mu zależało.

Debiut poselski Chrzanowskiego z 17 i 18 lutego 1902 roku był ważny z kilku powodów. Po pierwsze, określił styl jego plenarnych mów. Zdaniem Witolda Jakóbczyka Chrzanowski, wspólnie z Wojciechem Korfantym i później Wojciechem Trąpczyńskim, należał do młodej generacji posłów wnoszącej nowy ton i styl do polskich wystąpień²⁰. Chrzanowski, pierwszy endecki poseł, stał się w parlamentarnym Kole Polskim wyrazicielem tzw. ostrego tonu, zastąpił dotychczasową ugodową politykę lojalnościową zdecydowanymi wystąpieniami, które miały nie tylko trafić do opinii międzynarodowej, ale i budzić ducha oporu wśród ludności polskiej²¹. Nie obawiał się, że jego wypowiedzi mogą zostać odebrane jako kontrowersyjne, potrafił bronić swojego zdania i wchodził w zdecydowane polemiki z niemieckimi posłami. Po drugie, już wówczas wykrystalizowała się tematyka jego mów – występował w obronie polskiej narodowości i kultury, języka i obyczajów, odważnie demaskując pozory pruskiej praworządności, *de facto* dążącej do germanizacji i wynarodowienia Polaków. Po trzecie, w swoich wystąpieniach posługiwał się praktycznymi przykładami – odwoływał się do swojej praktyki adwokackiej, przywoływał konkretne działania pruskiej policji, cytował wyroki pruskich sądów. Po czwarte wreszcie, zdobywał uwagę audytorium, pokazując zebrany „dowody rzeczowe”, czyli zarekwizowane przez pruską policję książki, obrazy czy karty pocztowe²².

¹⁹ B. Chrzanowski, *Wspomnienia*, s. 381–382.

²⁰ Bernard Chrzanowski (1861–1944), w: W. Jakóbczyk, *Zasłużeni Wielkopolanie...*, s. 135.

²¹ J. Marczewski, *Narodowa Demokracja w Poznańskim 1900–1914*, Warszawa 1967, s. 132.

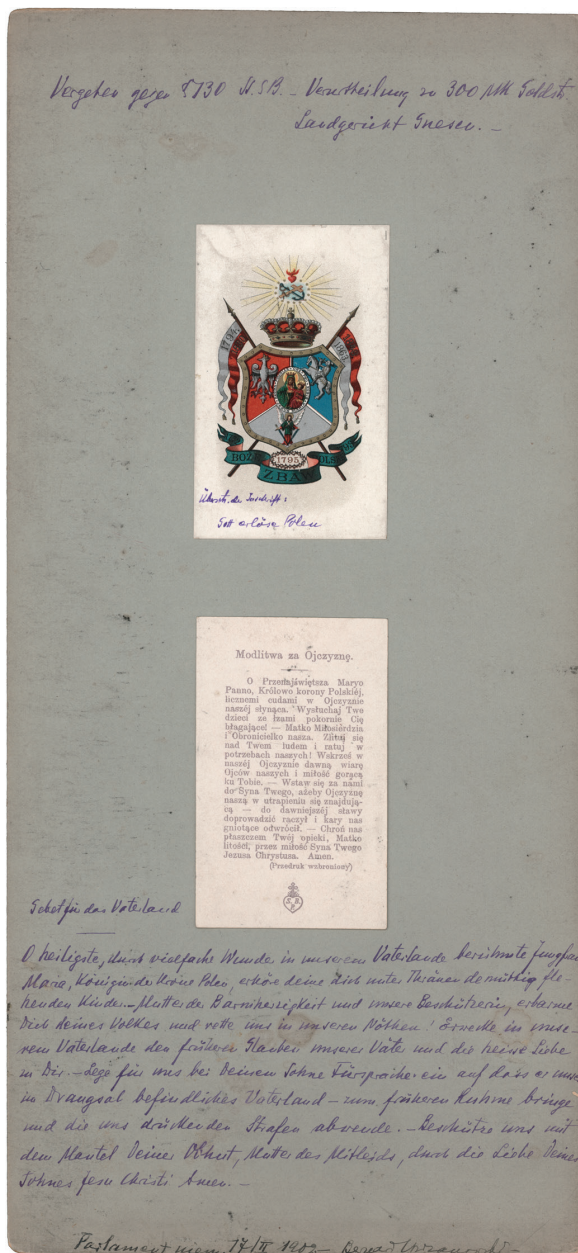
²² Sam Chrzanowski wspominał: „Przemawiałem przy petycji dotyczących się prawa o stowarzyszeniach, razy kilka przy etacie sprawiedliwości, powoływany do porządku za ostre wyrażenia; przytaczałem troskliwie nagromadzone przykłady wykazujące partyjność sądów i wskazujące na walkę z naszą kulturą. Cytowałem wyroki i artykuły, pokazywałem książki i obrazy”. B. Chrzanowski, *Wspomnienia*, s. 389. Nie tylko przy okazji wystąpień sejmowych Chrzanowski wykorzystywał nowatorskie rozwiązania mające wzmocnić siłę przekazu mówcy. Tak np. podczas dużego wiecu zwołanego w Poznaniu 29 maja 1904 roku przeciwko ustawie osadniczej Chrzanowski – chcąc zilustrować proces pruskiej ekspansji na wschód – posłużył się wielką, kolorową mapą ścienną, co zostało z uznaniem odnotowane w „Dzienniku Poznańskim”. *Wiec w sprawie ustawy osadniczej*, DP 1904, nr 123; *Znaczenie historyczne projektowanej ustawy osadniczej (Mowa posła Bernarda Chrzanowskiego, wygłoszona na niedzielnym wiecu)*, DP 1904, nr 124. Nowinki techniczne towarzyszyły także jego późniejszym odczytom, np. w 1913 roku wykład *Nad polskim morzem* został

Już podczas pierwszej mowy Chrzanowski użył takiego właśnie „dowodu rzeczowego”. Przytaczając historię wezwanego na kilkudniowe ćwiczenia polskiego rezerwisty, który do wojskowego paszportu niebacznie włożył otrzymany od proboszcza obrazek z wizerunkiem Matki Boskiej Częstochowskiej, polski poseł pokazał zgromadzonym, jak ów obrazek wyglądał. Dla ułatwienia, ponieważ był on niewielkich rozmiarów, nakleił go na grubą tekturę, a wszystkie polskie teksty przetłumaczył na język niemiecki (il. 1). W ten sposób parlamentarzyści otrzymali do wglądu swoisty materiał dydaktyczny. Dalej Chrzanowski opowiadał, że za posiadanie owego popularnego obrazka kołędowego rezerwista skazany został na trzy dni aresztu. Trzeba jednak przyznać, że obrazek mógł wzbudzić niepokój niemieckich przełożonych. Przedstawiał on bowiem trójdzielną tarczę z godłami Polski, Litwy i Rusi, pośrodku której umieszczono w owalu wizerunek Matki Boskiej Częstochowskiej z napisem w otoku: REGINA POLONIAE ORA PRO NOBIS JESUS MARIA. Z prawej i lewej strony tarczy herbowej widniały flagi biało-czerwone z datami polskich powstań narodowych 1794, 1830, 1848, 1863, a pod nią daty kolejnych rozbiorów (1772, 1793, 1795) i wstęga z napisem: BOŻE ZBAW POLSKĘ. Na odwrotnej stronie umieszczono natomiast *Modlitwę za Ojczyznę*²³. Trudno tu nie dostrzec religijno-patriotycznej treści, ale Chrzanowski w skazaniu polskiego rezerwisty widział przede wszystkim przejaw nierównego traktowania żołnierzy w armii niemieckiej, wymierzenie kary nieadekwatnej do czynu²⁴. Odpowiadając na zarzuty posła,

zilustrowany za pomocą przeźroczy, wykonanych na podstawie fotografii samego Chrzanowskiego. S. Papée, op. cit., s. 24.

²³ „O Przenajświętsza Maryjo Panno, Królowo korony Polskiej, licznymi cudami w Ojczyźnie naszej słynąca. Wysłuchaj Twe dzieci ze łzami pokornie Cię błagające! – Matko Miłosierdzia i Obronicielko nasza. Zlituj się nad Twem ludem i ratuj w potrzebach naszych! Wskrześ w naszej Ojczyźnie dawną wiarę Ojców naszych i miłość gorącą ku Tobie. – Wstaw się za nami do Syna Twego, ażeby Ojczyznę naszą w utrapieniu się znajdującą – do dawniejszej sławy doprowadzić raczył i kary nas gniotące odwrócił. – Chronź nas płaszczem Twej opieki, Matko litości, przez miłość Syna Twego Jezusa Chrystusa. Amen”.

²⁴ „[...] obrazek dostał się w ręce podoficera i owego człowieka za to, że ten obrazek miał przy sobie, komenda obwodowa skazała na 3 dni aresztu. I za co? Za jego usposobienie; za to, że ten obrazek mu był drogi. Tym samym prawem można by ukarać i tego, u którego znaleziono jaką broszurę polityczną, gdyby kierunek jej władzom wojskowym się nie podobał. Gdzież tu jest granica? [...] A jakież jest skutek takiej kary? Ukarany nie wyrzuci tego obrazu, który wskutek tej kary będzie mu tym miłszy, i wszyscy ci, którzy o tym słyszeć albo czytać będą, tym więcej pragnąć będą posiadania tego obrazu”. *Stenogram wczorajszej mowy posła p. mec. Chrzanowskiego*, KP 1902, nr 81.



II. 1. Karta z obrazkiem kolędowym z wizerunkiem Matki Boskiej Częstochowskiej

Źródło: Album Bernarda Chrzanowskiego, nr inw. 3201659, Biblioteka Uniwersytecka w Poznaniu, Oddział Zbiorów Specjalnych, Pracownia Zbiorów Ikonograficznych (wszystkie ilustracje zamieszczone w artykule pochodzą z tego albumu).

minister wojny Heinrich von Gossler stwierdził, że kara nie miała nic wspólnego z atakiem na religię katolicką, jednak „jeżeli ów żołnierz polski był tak zuchwały, że w swej książce wojskowej obrazek Matki Boskiej Częstochowskiej nalepił naumyślnie na orła pruskiego i posłał to przełożonej władzy, to chłop ten zasłużył zupełnie słusznie na 3 dni aresztu”²⁵. Także hr. Oriola wskazywał na oburzające, jego zdaniem, połączenie obrazu Matki Boskiej z polskimi symbolami narodowymi. Chrzanowski odpowiedział mu żartobliwie, co zyskało uznanie wśród audytorium, że powinien nieco się podszkolić w historii Polski, gdyż

Matka Boska Częstochowska od wieków ma uznany przez papieską bulę tytuł Królowej Korony Polskiej, a że polski herb, biały orzeł w czerwonym polu połączony jest z tym obrazem, to ani hr. Oriola, ani parlament niemiecki nie mają prawa detronizowania Matki Boskiej Częstochowskiej²⁶.

Chrzanowski w swoim wystąpieniu nie podał nazwiska polskiego rezerwisty ani nie ujawnił, że nie był on jedynym ukaranym w tej sprawie. Miała ona tymczasem ciąg dalszy. Otóż sąd wojskowy dowiedział się, że obrazek został подарowany rezerwiście Franciszkowi Powale z Myśłatkowa przez ks. proboszcza Skórackiego z Orchowa podczas kolędy. Wkrótce, wykorzystując § 130 niemieckiego kodeksu karnego, mówiący o podburzaniu jednej narodowości przeciwko drugiej, wytoczono księdzu proces, a sąd w Gnieźnie skazał go na 300 marek kary lub 30 dni więzienia²⁷. Ponadto skonfiskowany obrazek wpisano do *Indeksu zakazanych nieperiodycznych druków polskich*...²⁸.

²⁵ W parlamencie niemieckim, „Katolik” 1902, nr 22.

²⁶ Mowa posła mec. B. Chrzanowskiego, DP 1902, nr 42.

²⁷ O tej sprawie szeroko rozpisywała się prasa, oburzając się dodatkowo na wykluczenie przez sąd jawności obrad: *Ciekawy proces*, DP 1901, nr 253; *Proces o obrazek Królowej Korony Polskiej*, KP 1901, nr 502; *Gniezno*, „Gazeta Grudziądzka” 1901, nr 133; *W Gnieźnie przed Izbą karną*, „Gazeta Toruńska” 1901, nr 257; *Jawność rozpraw sądowych*, DP 1901, nr 258.

²⁸ *Verzeichnis der verbotenen nichtperiodischen polnischen Druckschriften, der vom Postvertrieb im Inlande ausgeschlossenen ausländischen polnischen Zeitungen, der verbotenen polnischen Lieder und bildlichen Darstellungen vom Jahre 1850 bis zur Gegenwart*, Posen 1903, s. 54, poz. 28, s. 57 (ilustracja). Niewinny, zdawałoby się, obrazek, stał się też przyczyną kłopotów pewnej młodej dziewczyny, córki oberżysty z okolicy Ostrowa, która otrzymała go podczas kolędy w 1901 roku. Za zgodą ojca oprawiła go w ramki i zawiesiła w pokoju. Kiedy na skutek donosu obrazek skonfiskowano, dziewczynka w pustej ramce umieściła kartkę z napisem: „Dnia 3-go lipca 1901 zabrane przez rząd obraz Matki Boskiej”. W efekcie i tę kartkę skonfiskowano, ojcę i córce wytoczono proces i skazano na kary grzywny. *Ciekawy proces*, DP 1903, nr 101.

Wystąpienie Bernarda Chrzanowskiego w sejmie niemieckim 17 lutego 1902 roku, wykorzystany przez niego wówczas obrazek kołędowy i krótko w poprzednim akapicie przywołany § 130 prowadzą do Biblioteki Uniwersyteckiej w Poznaniu. W jej to bowiem zasobach zachowało się kilkadziesiąt „dowodów rzeczowych”, zgromadzonych przez Chrzanowskiego i w przeważającej części użytych przez niego podczas jego sejmowych wystąpień związanych z nadużywaniem przez sędziów pruskich § 130 niemieckiego kodeksu karnego. Na ten unikatowy zbiór składają się 52 obiekty ikonograficzne: 4 grafiki różnych formatów, 3 gry planszowe (mniej więcej tego samego formatu, tj. 41 cm × 48 cm) oraz 45 tekturowych prostokątnych podkładek o jednolitych wymiarach (36 cm × 16,5 cm)²⁹. Na pojedynczych podkładkach naklejono 42 pocztówki i 3 inne przedstawienia (wycinek gazetowy, obrazek kołędowy i medalik). Każdy obiekt ze zbioru został pieczołowicie opisany, tj. przede wszystkim przetłumaczono najdrobniejszy nawet tekst z języka polskiego na niemiecki, odnotowano historię policyjno-sądową danego obrazu (kiedy został zarekwirowany przez policję, z jakiego paragrafu, jaki był wyrok sądu itp.) i fakt wykorzystania podczas konkretnego przemówienia w parlamencie. Wszystkie adnotacje naniesione są ręką Chrzanowskiego, który nie tylko owe „dowody rzeczowe” skwapliwie gromadził do bieżącego wykorzystania, ale i później, jak można sądzić, troskliwie je przechowywał³⁰.

²⁹ *Album Bernarda Chrzanowskiego*, nr inw. 3201659, Biblioteka Uniwersytecka w Poznaniu, Oddział Zbiorów Specjalnych, Pracownia Zbiorów Ikonograficznych.

³⁰ Trudno stwierdzić, czy znajdujący się w Bibliotece Uniwersyteckiej w Poznaniu zbiór jest kompletny, czy Chrzanowski zachowywał w swoim archiwum wszystkie materiały, które gromadził do bieżących celów, czy też przeciwnie dokonywał ich późniejszej selekcji. Ponadto nie wiadomo, jak zbiór trafił do Biblioteki, brak jego pierwotnego spisu (np. sporządzonego ręką twórcy), wreszcie warto zauważyć, że ze spuścizną Bernarda Chrzanowskiego los nie obszedł się łaskawie. W pamiętnikach Chrzanowski pisał o zgromadzonym księgozborze („Biblioteka uskładana przez całe moje życie, przy szczupłych moich dochodach, składa się z około 5000 książek i broszur. Umieszczona w sześciu szafach i kilku stoiskach”), różnych pamiętkach rodzinnych oraz o zbiorach, wcale nieskromnych, sztuki (wśród nich znajdowały się prace Stanisława Wyspiańskiego, Leona Wyczółkowskiego). Zob. B. Chrzanowski, *Wspomnienia*, s. 159–162. Obszerne archiwum korespondencji zamierzał złożyć w Bibliotece Raczyńskich, której w lipcu 1939 roku przekazał swoje pamiętniki i gdzie znajdowały się już m.in. opracione w jednym tomie jego przemówienia i urzędowe zapiski stenograficzne. Zob. *ibidem*, s. 8, 397. II wojna światowa pokrzyżowała jednak te plany. W grudniu 1939 roku Chrzanowski wraz z rodziną został wysiedlony do Warszawy, jego archiwum domowe się nie zachowało, a biblioteka uległa rozproszoniu – G. Łukomski, *Bernard Chrzanowski (1861–1944)*..., s. 16. Obecnie to, co ocalało ze spuścizny Bernarda Chrzanowskiego, w większości przechowywane jest w dwóch poznańskich instytucjach: Archiwum Państwowym i Bibliotece Raczyńskich.

Celem niniejszego artykułu jest przedstawienie owego ikonograficznego zbioru, ze szczególnym zwróceniem uwagi na te obiekty, a były to przede wszystkim karty pocztowe, które poznański poseł wykorzystał w kilku swoich sejmowych wystąpieniach.

Na większości obiektów widnieje charakterystyczny opis: „Vergehen gegen § 130 St. G.B.”, „Anklage wegen Vergehen gegen § 130 St. G.B.” czy też „Anklage wegen § 130 St. G.B.”, co oznacza: „wykroczenie przeciw...”, „oskarżenie o wykroczenie przeciw...”, „oskarżenie z powodu...”. Pod tajemniczym „§ 130 St. G.B.” kryje się paragraf 130 kodeksu karnego Rzeszy Niemieckiej (*Strafgesetzbuch für das Deutsche Reich*) z 15 maja 1871 roku. Brzmiał on następująco: „Kto w sposób spokojności publicznej zagrożający różne klasy ludności do wzajemnych aktów gwałtu publicznie poduszcza, ulegnie grzywnie do marek sześciuset albo karze więzienia do lat dwóch”³¹. Był to jeden z długiej listy paragrafów z kodeksu karnego pojawiających się w procesach sądowych wytyczanych w drugiej połowie XIX wieku polskim autorom, wydawcom, drukarzom i dziennikarzom na terenie zaboru pruskiego. Poza nim wykorzystywane były także np. § 85 (publiczna obraza majestatu), § 110 (publiczne zachęcanie do nieposłuszeństwa wobec ustaw, obowiązujących rozporządzeń albo wobec zarządzeń władzy zwierzchniej), § 131 (publiczne twierdzenie lub rozpowszechnianie zmyślonych i zniekształconych faktów), §§ 196–197 (obraza urzędnika państwowego)³². Do kontroli polskiego piśmiennictwa służyła ponadto ustawa prasowa Rzeszy (*Reichspressegesetz*) z 7 maja 1874 roku.

Nie wdając się w szczegółową charakterystykę cenzury pruskiej, bo ta doczekała się już obszernych opracowań³³, wspomnieć należy tyl-

³¹ Kodeks karny Rzeszy Niemieckiej z dnia 15 maja 1871 r. z późniejszymi zmianami i uzupełnieniami po rok 1918 wraz z ustawą wprowadczą do kodeksu karnego dla Związku Północno-Niemieckiego (Rzeszy Niemieckiej) z dnia 31 maja 1870 r. Przekład urzędowy Departamentu Sprawiedliwości Ministerstwa b. Dzielnicy Pruskiej, Poznań 1920, s. 60; brzmienie oryginalne według *Das Strafgesetzbuch für das Deutsche Reich vom 15. Mai 1871 nach der Novelle vom 26. Februar 1876, nebst Einführungs- und Abänderungs-Gesetz*, Erlangen 1876: „Wer in einer den öffentlichen Frieden gefährdenden Weise verschiedene Klassen der Bevölkerung zu Gewaltthätigkeiten gegen einander öffentlich anreizt, wird mit Geldstrafe bis zu sechshundert Mark oder mit Gefängniß bis zu zwei Jahren bestraft”.

³² M. Rajch, *Cenzura pruska w Wielkopolsce w latach 1848–1918*, Poznań 2004, s. 90.

³³ Z nowszych prac monograficznych można wskazać: G. Kucharczyk, *Cenzura pruska w Wielkopolsce w czasach zaborów 1815–1914*, Poznań 2001; M. Rajch, op. cit.; E. Skorupa, *Polskie symbole kulturowe przed sądem pruskim 1871–1914*, Kraków 2004. W badaniach nad cenzurą niemiecką nieocenioną pomoc stanowi dwutomowa praca o charakterze dokumentacyjnym, przygotowana na podstawie różnorodnych niemieckojęzycznych źródeł: *Verbotene Druckschriften in Deutschland*, t. 4: *Polnische*

ko, że po 1848 roku była to cenzura represyjna, wykorzystywana przez administrację do walki z polskim ruchem narodowym, uważanym za zagrożenie dla władzy państwowej. Cenzurze podlegała m.in. szeroko rozumiana kultura polska i takie jej wytwory jak literatura, prasa i teatr³⁴. Zdaniem Grzegorza Kucharczyka w konflikcie narodowościowym polsko-niemieckim cenzura, zwłaszcza w okresie nasilenia się praktyk germanizacyjnych, podjęła swoistą wojnę o pamięć historyczną Polaków, która tworzona była przez symbolikę narodową, pieśni narodowe i religijne, poezję, dziejopisarstwo³⁵. Ewa Skorupa, propagatorka interdyscyplinarnego kierunku w badaniach nad cenzurą, dokonała podziału cenzury represyjnej na literacką i ikonograficzną. Ta ostatnia oceniała przede wszystkim alegoryczne i symboliczne treści kart pocztowych, które na przełomie XIX i XX wieku, poza pełnieniem funkcji czysto użytkowych, stały się dla Polaków także ważnym uzupełnieniem wychowania patriotycznego³⁶. Właśnie owe pocztówki stanowiły znaczną część „dowodów rzeczowych”, które wykorzystywał Bernard Chrzanowski czterokrotnie (tj. 5 marca 1903, 1 marca 1904, 14 marca 1906, 25 lutego 1908) w parlamencie niemieckim, występując przeciwko nadużyciom sądów pruskich korzystających z § 130 kodeksu karnego Rzeszy Niemieckiej.

Wykształcenie i zainteresowania³⁷, prowadzona praktyka adwokacka³⁸ i działalność w różnych stowarzyszeniach narodowo-społecznych predestynowały Chrzanowskiego do zabierania głosu w obronie praw Polaków i wskazywania nadużyć, których dopuszczały się policja i sądy pruskie. Sam bywał oskarżany o „przekraczanie przepisów prawa o stowarzyszeniach, o wywieszanie barw polskich, o obrazę urzędnika policyjnego i o podburzanie klas ludności, która za jego namową ośmieliła

Druckschriften 1850–1932. A: Register, B: Quellen / Druki zakazane w Niemczech, t. 4: Druki polskie 1850–1932. A: Indeksy, B: Źródła, hrsg. / wyd. H. Birett, E. Skorupa, Vaduz 1996.

³⁴ M. Rajch, op. cit., s. 43.

³⁵ G. Kucharczyk, op. cit., s. 277–278.

³⁶ E. Skorupa, *Polskie symbole...*, s. 90–91.

³⁷ Zanim ukończył prawo na uniwersyteckie berlińskim, przez pół roku studiował historię na Uniwersytecie Jagiellońskim, a dziejami, literaturą i kulturą polską interesował się już od czasów gimnazjum. Więcej na ten temat zob. *Środowisko rodzinne i szkolne*, w: G. Łukomski, *Bernard Chrzanowski (1861–1944)...*, s. 31–53.

³⁸ Zdaniem Łukomskiego, biografą Chrzanowskiego, nie poświęcił się on jednak nigdy całkowicie temu zajęciu, nie prowadził zbyt wielu spraw, które przynosiłyby mu dochody, za to z powodzeniem i oddaniem podejmował się obrony w sprawach politycznych, broniąc np. uczniów i studentów oskarżonych o przynależność do tajnych organizacji polskich. G. Łukomski, *Bernard Chrzanowski (1861–1944)...*, s. 50–51; J. Marczewski, op. cit., s. 115–116.

się śpiewać *Boże, coś Polskę*³⁹. Z własnego doświadczenia, i jako obrońcy, i jako oskarżanego, wiedział, jak faktycznie wygląda pruska praworządność. Jego przemówienia były zawsze starannie przygotowane⁴⁰, merytoryczne i dobrze uargumentowane, niepozbawione jednak emocjonalnego zaangażowania, interesujące, nienudzające słuchaczy⁴¹, nic więc dziwnego, że skoro polska prasa mogła je bez obaw o ingerencję cenzury publikować, czyniła to z upodobaniem. Chrzanowski umiał też korzystać z doświadczenia innych:

poseł socjalistyczny Ledebour dawał mi rady, abym – przemawiając – zwracał się nie do przeciwników, konserwatystów i narodowych liberałów, na prawo, lecz także na lewo, gdyż tam wysoko w łóżach siedzi prasa – „chodzi o to, aby Pana lepiej słyszano”⁴².

5 marca 1903 roku⁴³ przy okazji dyskusji nad reformą niemieckiego kodeksu karnego Chrzanowski wskazywał, że zmian wymaga m.in. § 130, stosowany „niewłaściwie” i „bezmyślnie”, a rozprawy, w trakcie których sędzi się reprodukcje obrazów polskich malarzy, ocierają się o „śmieszność”. Do uzasadnienia tej tezy poseł wykorzystał m.in. zbiór 13 pocztówek z pracami Artura Grotgera przedstawiających grozę wojny i cier-

³⁹ S. Papée, op. cit., s. 7.

⁴⁰ W Berlinie od 1 lutego 1905 roku działało biuro informacyjne, założone przez Polski Centralny Komitet Wyborczy. Jednym z jego zadań było dostarczanie polskim posłom wiarygodnego materiału, przydatnego do wystąpień sejmowych (jak np. budżety ministerstw, materiały prasowe i statystyczne itp.). Bernard Chrzanowski był jednym z nielicznych posłów korzystających z usług biura. Z. Hemmerling, *Posłowie polscy w parlamencie Rzeszy Niemieckiej i sejmie pruskim 1907–1914*, Warszawa 1968, s. 46–48.

⁴¹ Chrzanowski wspominał spotkanie z Henrykiem Sienkiewiczem i Szymonem Askenazym, spotkanie, do którego doszło w 1904 roku w ramach rozszerzania kontaktów międzydzielnicowych działaczy endeckich. Pojawił się wówczas pomysł, że Askenazy będzie posłom z Poznańskiego dostarczał potrzebnych opracowań, by ci w swoich przemówieniach poruszali więcej tematów związanych z polską historią i kulturą. Chrzanowski, jako praktyk, uważał to za rzecz „niełatwą do wykonania i niezbyt potrzebną”, bo „mowy historyczne w parlamentach nie popłacają. Słucha się tam tylko uzasadnień i mów aktualnych”. Sam w swoich przemówieniach podawał przykłady z polskich dziejów i kultury, ale czynił to tylko wtedy, gdy było to uzasadnione. B. Chrzanowski, *Wspomnienia*, s. 358. Najwidoczniej Askenazy – historyk i Sienkiewicz – pisarz nie rozumieli reguł gry politycznej. L. Trzeciakowski, *Posłowie polscy w Berlinie: 1848–1928*, Warszawa 2003, s. 242.

⁴² Ibidem, s. 398.

⁴³ 274. *Sitzung am Donnerstag den 5. März 1903*, w: *Stenographische Berichte*, k. 84v–86.



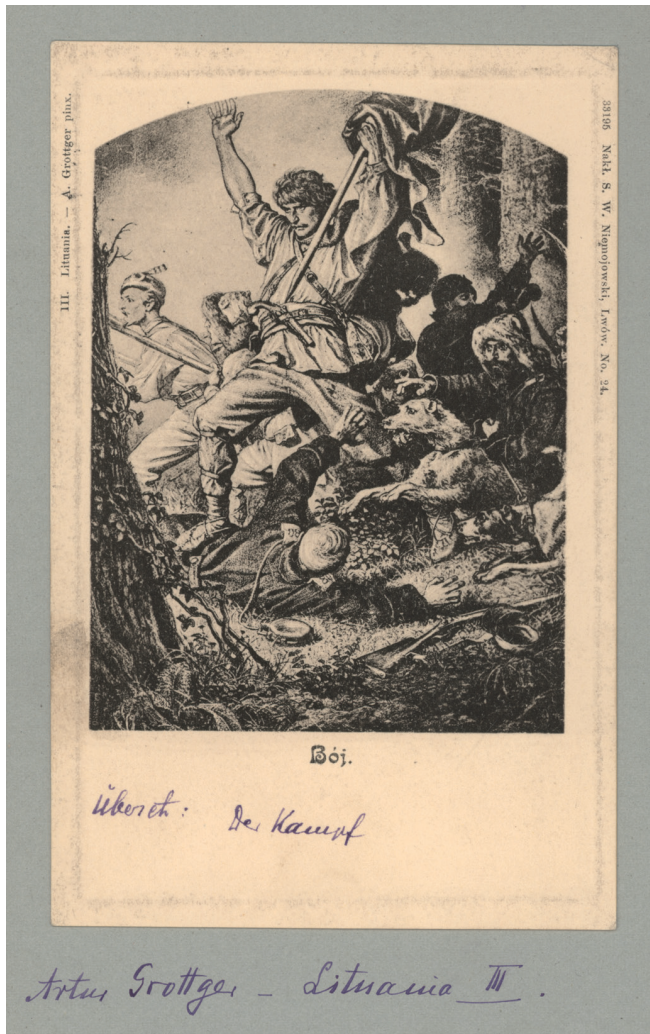
Il. 2. Fragment karty z pocztówką zawierającą reprodukcję rysunku Artura Grottgera *Żałoba* z cyklu „Polonia” (wyd. S.W. Niemojowski we Lwowie, ok. 1901 roku)

pienia powstańców styczniowych 1863 roku. Były to cztery pocztówki z cyklu „Polonia”⁴⁴ (zatytułowane: *Polonia*, *Obrona dworu*, *Żałoba* (il. 2), *W lesie po bitwie*), jedna z cyklu „Lituania”⁴⁵ (*Bój*, il. 3 i 4), cztery z serii o nazwie „Wieczory zimowe” (*Po walce*, *Przygody wojenne*, *Pod murem więzienia*, *W minach*), kolejne dwie z utworzonej przez wydawcę serii „Nieznane prace” (*Pożegnanie*, *Przejście przez granicę*, il. 5) oraz dwie inne (*Pochód na Sybir*, *Sybiracy*)⁴⁶. Wszystkie ukazały się nakładem Stefana Wierusza

⁴⁴ Na ten jeden z najbardziej znanych czarno-białych rysunkowych cykli Artura Grottgera składało się łącznie dziewięć obrazów przedstawiających sceny z powstania styczniowego: *Polonia* (karta tytułowa), *Branka*, *Kucie kos*, *Bitwa*, *Schronisko*, *Obrona dworu*, *Po odejściu wroga*, *Żałobne wieści*, *Na pobojuwisku*. Zob. *Polonia*, w: M. Bryl, *Cykle Artura Grottgera. Poetyka i recepcja*, Poznań 1994, s. 182–200.

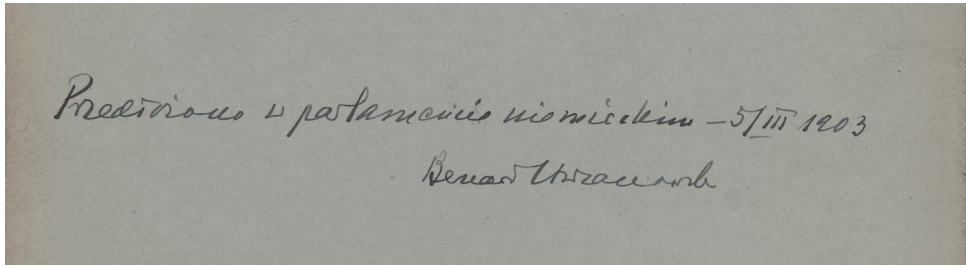
⁴⁵ Równie znany cykl Grottgera, w którym tematem jest martyrologia narodu, tworzyło sześć rysunków: *Puszcza*, *Znak*, *Przysięga*, *Bój*, *Duch*, *Widzenie*. Zob. *Lituania*, w: M. Bryl, op. cit., s. 201–212.

⁴⁶ Poza rysunkowymi, zamkniętymi cyklami, jak „Polonia” i „Lituania”, Grottger tworzył pojedyncze obrazy, w których ukazywał ból rozstania, dramat żałoby

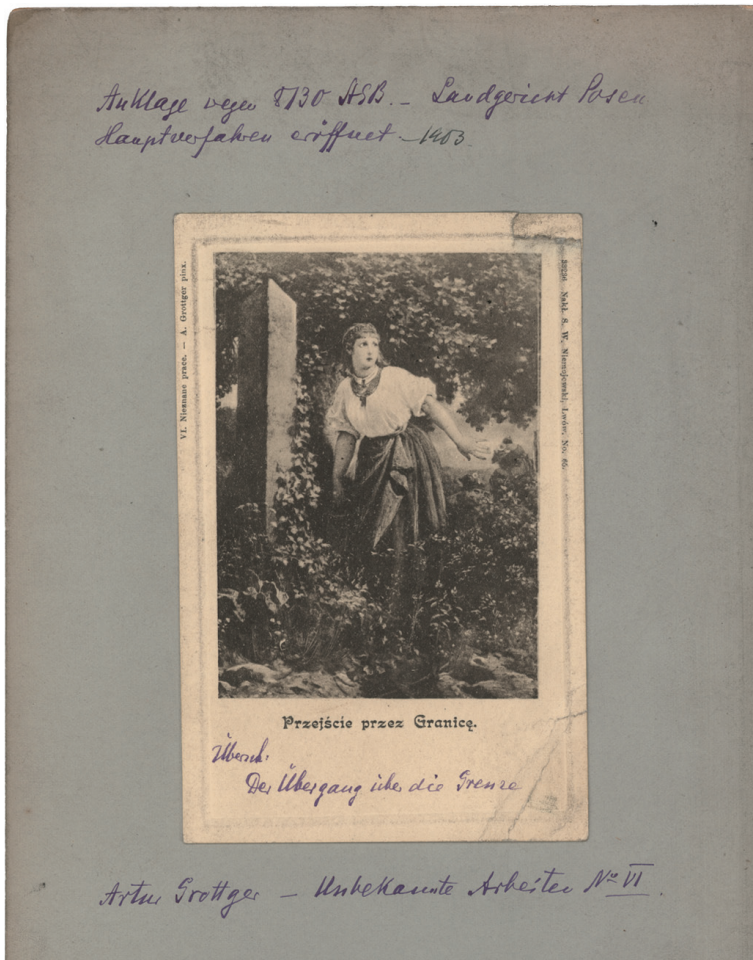


Il. 3. Pocztówka z reprodukcją rysunku Artura Grottgera *Bój* z cyklu „Litwania” (wyd. S.W. Niemojowski we Lwowie, ok. 1901 roku)

i kalectwa oraz cierpienia popowstaniowych zesłańców. Jego prace wpisały się idealnie w legendę powstania styczniowego, stanowiąc ważny element zbiorowej świadomości i pamięci narodu pozbawionego własnego państwa. Od lat 80. XIX wieku dzieła Grottgera masowo reprodukowano nie tylko w ekskluzywnych albumach, ale i w tańszych wydawnictwach oraz w postaci powszechnie dostępnych pocztówek, a ewentualna działalność cenzury przyczyniała się tylko do ich popularności. Obrazy Artura Grottgera do dziś stanowią kanon martyrologicznej ikonografii. O recepcji dzieł Grottgera i ich masowym reprodukowaniu zob. M. Bryl, op. cit., s. 280–294.



Il. 4. Rękopiśmienna notatka Bernarda Chrzanowskiego: „Przedłożono w parlamencie niemieckim 5 / III. 1903 Bernard Chrzanowski”



Il. 5. Fragment karty z pocztówką zawierającą reprodukcję rysunku Artura Grottgera *Przejście przez granicę* z cyklu „Nieznane prace” (wyd. S.W. Niemojowski we Lwowie, ok. 1901 roku)

Niemojowskiego we Lwowie, a sprowadzone do Poznania miały trafić na podatny grunt, bo dotąd nie wyszedł tam żaden album z reprodukcjami prac Grottgera, choć same prace były znane – ukazywały się często jako ilustracje w poznańskich czasopiśmie.

Z tego założenia wyszedł Walery Chrzanowski, właściciel firmy „Antoni Rose”, który wzięwszy w 1901 roku w komis karty pocztowe⁴⁷, wystawił je w oknie swojego sklepu w Bazarze. Tym samym przyciągnął uwagę policji, która stwierdziła, że „tego rodzaju obrazki treści polsko-narodowej w ostatnim czasie wręcz masami wystawiane są na sprzedaż i przez Polaków bywają wyzyskiwane dla ich narodowej propagandy”⁴⁸. Dwa lata później Chrzanowski w parlamencie stwierdzał:

Obrazy te rozpowszechniane są w dzielnicach polskich od 35 lat. Znamy je od dzieciństwa, widniały dawniej na ścianach w domach polskich. Na przykład: obraz przedstawiający skazańców sybirskich. Są tam trzej mężczyźni przytwierdzeni do krzyża z podpisem: rok 1863. Inny obraz przedstawia pochód na Sybir. [...] Obrazy te znane są od lat 35, a dotychczas nigdy z powodu nich nie wytoczono skargi o podburzanie do gwałtów⁴⁹.

Poseł znał doskonale przebieg procesu wytoczonego firmie „Antoni Rose”, występował w nim bowiem w roli adwokata. Co ciekawe, prokuratura przyznawała, że intencja obrazów jest antyrosyjska, ale skoro Polacy twierdzą, że ucisk pruski jest taki sam jak rosyjski, to należy uznać, że na obrazach przedstawiono „tylko typ polskiego ucisku”. Zatem pocztówki za pomocą rysunków i słów miały młodzież polską pobudzać do gorętszej

⁴⁷ Grottger na kartach korespondencyjnych, „Praca” 1901, nr 10.

⁴⁸ Artur Grottger jako rewolucjonista przed sądem, DP 1901, nr 217.

⁴⁹ Mowa posła Chrzanowskiego, DP 1903, nr 54. W 1901 roku, podczas procesu w Poznaniu, oburzony komentator „Dziennika Poznańskiego” pisał jeszcze dosadniej: „Mimo, że wszystkie te obrazy rysował Grottger tuż po powstaniu z roku 1863, że one w tysiącnych reprodukcjach dla swej niezmiernie wysokiej wartości artystycznej zdobią pokoje i salony Polaków, że mimo to przez ten długi czas powstania nie wywołały, że dzieła Grottgera stały się powszechnym dobrem wszystkich miłośników sztuki całego cywilizowanego świata, że cykl «Z doliny łez» zdobi salony Hofburgu wiedeńskiego, a «Lithuania» i «Polonia» umieszczone są w Muzeum narodowym w Krakowie, że przed 10 laty znana niemiecka firma wiedeńska Bondy’ego sporządziła wspaniałe wielkie wydanie wszystkich utworów Grottgera, prokuratoria poznańska, jakby w ogóle nie wiedziała, kto był Grottger, kiedy swoje arcydzieła malował, jaką one mają ogromną artystyczną wartość, wciąga je w wir bieżącej polityki, sprawę w akcie oskarżenia przedstawia tak, jakby one na to niedawno w świat zostały puszczane i we formie kart pocztowych były rozszerzane, żeby ludność polską nimi podburzyć przeciwko niemieckiej”. Artur Grottger jako rewolucjonista...

miłości ojczyzny, za przykładem ojców zachęcać do wywalczenia wolności, a tym samym „rozszerzanie tych obrazów doprowadzić musiało do krwawego starcia Polaków z Niemcami”. W akcie oskarżenia wprost stwierdzano: „Te obrazki [...] mogą zagrozić pokojowi publicznemu i zawierają, jakkolwiek nie bezpośrednio, to jednak pośrednio wezwanie do działania w razie pomyślnych warunków ku odbudowaniu państwa polskiego za pomocą gwałtu”⁵⁰. Lecz o dziwo, mimo że pocztówki „podburzały do gwałtów”, sąd skazał oskarżonych na niskie kary grzywny, a trybunał wydał wyrok uniewinniający. Stało się tak ze względów formalnych, bo prokuraturze nie udało się ustalić, czy obrazy te były rozpowszechniane w dużej liczbie i ile z nich udało się sprzedać⁵¹. Nie tylko ta sprawa stanowiła „świadczenie duchowego ubóstwa” prokuratury, jak konkludował w sejmie w 1903 roku Chrzanowski. Paragraf 130 znalazł bowiem zastosowanie także w przypadku konfiskaty innych pocztówek. Przed sądem wytoczono proces za posiadanie karty przedstawiającej koronę z podpisem: „Korona Polska, która się dotychczas przechowuje w ukryciu” oraz czterech kart z ilustracjami Juliusza Kossaka do pieśni *Jeszcze Polska nie zginęła*⁵². O ile faktycznie konfiskata pierwszej, głęboko symbolicznej pocztówki⁵³, była

⁵⁰ *Artur Grottger jako rewolucjonista...* Sprawozdawca „Gazety Toruńskiej” donosił, że podczas procesu Chrzanowski „przedłożył sędziom piękne album Grottgera, żeby naocznie się przekonali o piękności dzieł tego mistrza, z których niektóre posiada nawet cesarz austriacki”, a w podsumowaniu stwierdził: „historia zapisze, że pruscy prokuratorzy w wieku dwudziestym pociągali przed kratki sądowe arcydzieła sztuki dla tego, że artysta obrał sobie za ich przedmiot dzieje narodu polskiego”. *Poznań*, „Gazeta Toruńska” 1901, nr 221.

⁵¹ *Mowa piosła Chrzanowskiego*, DP 1903, nr 54. W Wielkopolsce kolejne sprawy przeciwko pracom Grottgera wytoczono dopiero w 1911 roku, ale na Śląsku już w 1907 i 1910 roku nakazano konfiskatę kart pocztowych z Grottgerowskimi reprodukcjami. Zob. E. Skorupa, *Polskie symbole...*, s. 287–288. Chrzanowski śledził te wydarzenia, o czym świadczą adnotacje, naniesione na tekturowych podkładkach ze zbioru Biblioteki Uniwersyteckiej przy kilku pocztówkach z obrazami Grottgera, informujące o konfiskacie nakazanej przez sąd okręgowy w Katowicach w dniu 1 marca 1907 roku („Von neuem beschlagnahmt durch Beschluss des Königl. Amtsgerichts Kattowitz von 1 März 1907!”).

⁵² *Stenogram wczorajszej mowy piosła pana mecenasa B. Chrzanowskiego*, KP 1903, nr 54.

⁵³ Na pocztówce nie ma żadnych informacji wydawniczych. Odpowiedzialny za jej wydanie był prawdopodobnie Józef Chociszewski z Gniezna. Dokładnie taka sama ilustracja widnieje bowiem w jego pracy *Dzieje narodu polskiego*, wydanej w Chicago w 1903 roku (s. 210). Pocztówka przedstawia wyobrażenie tzw. Korony Chrobrego, symbolu polskiej niezawisłości. Być może tego przekazu obawiała się policja pruska, rekwirując pocztówkę, być może znała też legendę o zaginionej koronie: „Jedni twierdzą, że została zabrana [z krakowskiego skarbcza – A.B.], inni, że ją wierni

wyrazem zbyt daleko idącej ostrożności władz pruskich i typową reakcją na samo brzmienie słów „korona polska”⁵⁴, o tyle pocztówki przedstawiające Jana Henryka Dąbrowskiego, Stefana Czarnieckiego, wspominające o Napoleonie czy wreszcie zawierające słowa *Pieśni Legionów Polskich*, jako takie były całkowicie uprawnione do konfiskaty. Hymn ten został zakazany już w 1873 roku⁵⁵, ale to właśnie pod koniec XIX stulecia, jak zauważa Ewa Skorupa, „nasiliły się procesy z powodu jego publikowania bądź śpiewania, wzmógł się pościg za nim trwał zaś nieustannie do wybuchu I wojny światowej”⁵⁶. Chrzanowski przedstawił w sejmie cztery czarno-białe pocztówki niezidentyfikowanego wydawcy, z ilustracjami autorstwa Juliusza Kossaka do kolejnych strof i refrenu pieśni: „Marsz, marsz Dąbrowski...” (z wizerunkiem Jana Henryka Dąbrowskiego na koniu i towarzyszącymi mu legionistami), „Przejdziem Wisłę, przejdziem Wartę...” (z żołnierzami Legionów na polu bitwy i widocznym w tle Napoleonem), „Jak Czarniecki do Poznania...” (ze Stefanem Czarnieckim na koniu w otoczeniu wojska, witany przez ludność) i „Mówi ojciec do swej Basi...” (il. 6). To właśnie zwrotek z tej ostatniej pocztówki przytoczył w swojej mowie, bo zdawał sobie sprawę, że pada w niej najmniej słów, które policja może uznać za niebezpieczne, a dodatkowo ilustracja przedstawiała całkiem niewinną scenę: „dworek wiejski, przed nim starca z dziewczyną, a w oddaleniu przechodzący oddział wojska”⁵⁷.

Chrzanowski był już na tyle doświadczonym adwokatem i politykiem, że nie miał złudzeń co do możliwości wstrzymania konfiskat pocztówek, śpiewników czy książek zawierających *Pieśń Legionów*, ale na pewno słowa hymnu przytoczył celowo – by mogły pojawić się w prasie polskiej w przedruku mowy poselskiej⁵⁸. Podczas marcowego wystąpienia w 1905

Polacy przechowali i dotąd przechowują. Jest pogłoska, że kiedyś przygodnego czasu wyjdzie korona polska z ukrycia” (J. Chociszewski, *Dzieje narodu polskiego. Dodatek historyczny lat ostatnich i dodatek o Polakach w Ameryce, Chicago 1903*, s. 211). Do dziś zresztą sprawa „Korony Chrobrego” nie została wyjaśniona i nadal wzbudza zainteresowanie. Zob. np.: J. Miniewicz, *Tajemnica polskich koron? Czy jest szansa ich odnalezienia?*, Nowy Sącz 2006; K. Grecki, *Koronacje i insygnia koronacyjne dynastii piastowskiej*, „Kurier Instytutu Historii” 2015, nr 1, s. 4–9.

⁵⁴ Zestawienie tych dwóch słów zdawało się działać drażniąco na sędziów pruskich. E. Skorupa, *Polskie symbole...*, s. 235–236.

⁵⁵ Zapadł wówczas pierwszy wyrok, w którym uznano, że słowa *Mazurka Dąbrowskiego* stanowią zagrożenie dla państwa pruskiego, gdyż „podżegają ludność polską do zakłócania porządku publicznego”. M. Rajch, op. cit., s. 176.

⁵⁶ E. Skorupa, *Polskie symbole...*, s. 269. Więcej na ten temat zob. ibidem, s. 269–273.

⁵⁷ *Mowa posła Chrzanowskiego*, DP 1903, nr 54.

⁵⁸ Zdaniem Stefana Papégo „mocno gniewało również Prusaków, że poseł Chrzanowski wprowadzał do swych przemówień w parlamencie umyślnie całą antologię



Il. 6. Pocztówka ilustrująca jedną ze strof Mazurka Dąbrowskiego („Mówi ojciec do swej Basi...”) z rękopiśmiennym tłumaczeniem tekstu na język niemiecki i podpisem: „Juliusz Kossak – Illustrationen zum Liede «Noch ist Polen...»” (Juliusz Kossak – ilustracje do pieśni „Jeszcze Polska...”)

skonfiskowanych wierszy patriotycznych, aby się natychmiast mogły pojawić bezkarnie w polskich pismach, jako dozwolone przedruki z Reichstagu”. S. Papée, op. cit., s. 9.



Il. 7. Litografia prezentowana przez Bernarda Chrzanowskiego w parlamencie 5 marca 1903 roku

roku poznański polityk zaprezentował także ikonografię związaną z jedną ze swoich ulubionych postaci historycznych, mianowicie, z Tadeuszem Kościuszką⁵⁹. Była to – wydana w 1901 roku przez Księgarnię Katolicką w Poznaniu – barwna wielkoformatowa (50,5 cm × 46,5 cm) litografia autorstwa Walerego Eliasza-Radzikowskiego, przedstawiająca przysięgę składaną przez Kościuszkę na krakowskim rynku w 1794 roku (il. 7)⁶⁰. Sprawę w sądzie gnieźnieńskim zasądono z § 130.

Na zakończenie przemówienia poseł podał dość drastyczny przykład „pruskiej sprawiedliwości” – takiego określenia użył, zestawiając dwie sprawy: za pobicie polskiego dziecka niemiecki nauczyciel otrzymał

⁵⁹ „Ukochany «idealista – bohater», obok którego stawia Chrzanowski tylko Adama Mickiewicza”. Ibidem, s. 17–18.

⁶⁰ Księgarnia Katolicka w Poznaniu (Rynek 53) wydała i poleca..., „Praca” 1901, nr 12.

pochwałę, pobicie psa sprowadziło na bijącego karę w postaci tygodniowego aresztu⁶¹. Tym razem jednak uwagę komentatorów wystąpienia Chrzanowskiego przyciągnęły nie ostre słowa posła, ale „dowody rzeczowe” przez niego użyte. Wspomnił o nich nawet „Posener Tageblatt”⁶², rozpisały się „Praca” i „Górnoślązak”. Przyniesiona przez posła teka zawierająca karty z ilustracjami wzbudziła ogromne zainteresowanie audytorium. „Górnoślązak” donosił: „Dawno już takiego ruchu nie było na sali parlamentu, jak w chwili, gdy p. Chrzanowski, wyjmując obraz po obrazie, puszczał je w obieg, w tłum skupionych około trybuny posłów, którzy je z ciekawością godną uznania oglądali”⁶³. W „Pracy” pisano, że Chrzanowski, wiedząc, jak Niemcy

bardzo gustują w ilustrowanych pocztówkach, zawiózł im całą tekę tych kart polskich, które policja uznała za tak bardzo niebezpieczne dla Niemiec. [...] Dar ten wywołał w parlamencie prawdziwą sensację. Posłowie formalnie wydierali sobie te karty i oglądali z wielkim zajęciem – a z twarzy ich poznać było można, że żaden z nich, czy to konserwatywny „junkier”, czy nacjonal-liberał, czy socjalista nie mógł pojąć, czym właściwie zagrażały potężnym Niemcom?⁶⁴.

W trakcie przemówienia doszło nawet do dwukrotnego złamania regulaminu sejmu, ale nadzorujący porządek marszałkowie, zdaniem polskich komentatorów, tak byli zajęci „oglądaniem obrazków”, że nie zareagowali⁶⁵. Ogólnie chwalono Chrzanowskiego za świetne wystąpienie,

⁶¹ *Stenogram wczorajszej mowy posła, pana mecenasa B. Chrzanowskiego*, KP 1903, nr 55.

⁶² „Redner hat einen (sic!) große Mappe mit polnischen Ansichtskarten auf die Tribüne mitgebracht, die von dem neben ihm stehenden Abg. v. Glebocki den die Rednerbühne umdrängenden Abgeordneten gezeigt werden”. *Deutscher Reichstag*, „Posener Tageblatt” 1903, nr 110.

⁶³ *Posel Chrzanowski o pruskim sądownictwie w parlamencie niemieckim*, „Górnoślązak” 1903, nr 56. „Spostrzeżono, że p. Chrzanowski olbrzymią mapę na trybunie rozłożył. [...] mapa zawierała kilkanaście obrazów i obrazków z niedawnej i nowszej historii polskiej, któremi p. Chrzanowski «ad oculos» udowodnił, jak stronniczo i niesłusznie sędziowie i prokuratorzy w dzielnicach polskich zastosowują znany § 130 kodeksu karnego (podburzanie do gwałtów) do Polaków”. *Ibidem*.

⁶⁴ *Z tygodnia*, „Praca” 1903, nr 11.

⁶⁵ Najpierw na zebranie się posłów przed trybuną, co było zakazane, nie zareagował wicemarszałek hr. Stolberg („zajęty oglądaniem obrazka przedstawiającego dziewicę polską, klasycznej piękności, przestrzegającą tajemniczym ruchem ręki powstańców”, *Z tygodnia*, „Praca” 1903, nr 11), a później marszałek hr. Ballestrem nie ukarał Chrzanowskiego za słowa o „pruskiej sprawiedliwości” („tak był zatopiony w oglądaniu karty z portretem Kościuszki”). *Posel Chrzanowski o pruskim...*

a zwłaszcza za użycie kart pocztowych jako rodzaju „nauki pogładowej” i przy tym za sposób uczenia posłów niemieckich historii Polski⁶⁶.

Dlaczego w ogóle pruscy cenzorzy zainteresowali się pocztówkami? Jakie widzieli niebezpieczeństwo w tych – drobnych w gruncie rzeczy – druczkach pocztowych? Na przełomie XIX i XX stulecia to stosunkowo nowe medium zyskało znacznie na popularności⁶⁷. Było powszechne, tanie, dość łatwe w produkcji, miało wielorakie funkcje (estetyczne, wychowawczo-edukacyjne, oświatowe i emocjonalne), a ponieważ posługiwało się przede wszystkim obrazem (czasami tylko uzupełnianym słowem), o wiele łatwiej i sugestywniej docierało do odbiorcy, zwłaszcza niewykształconego. Tematyka kart pocztowych zdawała się niewyczerpana, mogła być krajoznawcza, świąteczna, życzeniowa, religijna, satyryczna, erotyczna, wojenna, poświęcona postępowi technicznemu, komunikacji, przemysłowi itd., ale mogła być również historyczna i patriotyczna. W podzielonej pomiędzy trzech zaborców Polsce dość szybko odkryto, że pocztówka o takiej tematyce może być cennym uzupełnieniem edukacji narodowej i wzmacniania polskiej tożsamości narodowej. Na masowo produkowanych pocztówkach patriotycznych pojawiały się np. polskie symbole narodowe, wydarzenia z historii Polski (w tym takie, o których nie mówiono w szkołach zaborczych), jej zabytki, ważne postaci (nie tylko bohaterów narodowych, ale także ludzi kultury), ilustracje do dzieł literackich itp. I właśnie ten sposób „patriotycznej propagandy” prowadzonej za pomocą obrazów, a zwłaszcza powszechność tego medium budziły zaniepokojenie oraz ostrą reakcję policji i sądów pruskich. Tak np. polskie malarstwo historyczne, dopóki pozostawało w jednostkowych egzemplarzach i krąg jego odbiorców był stosunkowo niewielki, nie stanowiło zagrożenia. Sytuacja zmieniła się, kiedy obrazy mogły być masowo powielane w formie pocztówek, tym samym docierały do wielkiej rzeszy odbiorców i zaczynały odgrywać ważną rolę w historycznonarodowej edukacji Polaków. Zdaniem Ewy Skorupy karty pocztowe w przekonaniu władz pruskich pełniły „niebezpieczną funkcję nosiciela polskości”, a „rozmiar historycznej edukacji społeczeństwa poprzez ikonografię był

⁶⁶ Z tygodnia, „Praca” 1903, nr 11; *Posel Chrzanowski o pruskiem...*

⁶⁷ Literatura poświęcona pocztówkom jest niezwykle bogata. Zob. np.: *Aksjosemiotyka karty pocztowej*, red. P. Banaś, Wrocław 1993; J. Kotłowski, *Alte Postkarten als Kulturspiegel / Dawna pocztówka zwierciadłem kultury*, Oldenburg 1996; *Postkarten erzählen Geschichte: Die Stadt Posen 1896–1918 / Pocztówki opowiadają historię: Miasto Poznań 1896–1918*, hrsg. von / red. S. Kemlein, Lüneburg 1997; *Miasto na pocztówce. Poznań na tle porównawczym*, red. R. Jaworski, W. Molik, Poznań 1999; M. Baranowska, *Posłaniec uczuć. Prywatna historia pocztówki*, Warszawa 2003; P. Banaś, *Orbis Pictus. Świat dawnej karty pocztowej*, Wrocław 2005.

ogromny”⁶⁸. Pocztówki należy zatem traktować w tym kontekście jako tekst ikoniczny, tzn. taki, który „dla jednej grupy narodowej był pożądany, korzystny i zbawienny, a dla drugiej niemiłe widziany, niewłaściwy i niebezpieczny”. Dla Polaków był elementem podtrzymywania tożsamości, dla Prusaków, dążących do stworzenia państwa homogenicznego, stanowił element, który należy zwalczyć⁶⁹. O tym, jaką wagę przykładano cenzura do pocztówek, świadczy fakt, że już w pierwszym wydaniu urzędowego niemieckiego *Indeksu zakazanych nieperiodycznych druków polskich...* z 1903 roku kilkadziesiąt pozycji zajęły kartki pocztowe, obrazy, grafiki, broszki itp.⁷⁰, a w wydaniu ostatnim, szóstym, z 1911 roku było ich już znacznie więcej, bo kilkaset, i to z podziałem tematycznym, np. na karty o treści historycznej, alegorycznej, karty sokolskie, poświęcone wydarzeniom we Wrześni itp.⁷¹.

W kolejnym wystąpieniu sejmowym, 1 marca 1904 roku⁷², Chrzanowski nawiązał do swojej mowy sprzed roku, kiedy to starał się „z pomocą obrazków wyjaśnić panom, w jaki sposób prokuratorzy i sądy prowadzą walkę przeciw sztuce polskiej”⁷³. Tym razem zwrócił uwagę na nadużywanie § 130 kodeksu karnego w walce z polską literaturą, podając jako przykład wiersze, które stały się przedmiotem postępowania karnego. Były to m.in. utwory Władysława Bełzy⁷⁴ *Kto ty jesteś? – Polak mały* i Wincentego Pola *Grzmią pod Stoczkiem armaty*.

Konsekwentna postawa poznańskiego posła w obronie polskiej kultury zaowocowała wnioskiem Koła Polskiego o zmianę § 130⁷⁵, który

⁶⁸ E. Skorupa, *Polskie symbole...*, s. 280, 284.

⁶⁹ E. Skorupa, *Dziewiętnastowieczna ikonosfera a tożsamość narodowa*, w: *Ikoniczne i literackie teksty w przestrzeni nowoczesnej dydaktyki*, red. A. Pilch, M. Rusek, Kraków 2015, s. 44.

⁷⁰ *Verzeichnis der verbotenen nichtperiodischen polnischen Druckschriften, der vom Postvertrieb im Inlande ausgeschlossenen ausländischen polnischen Zeitungen...*, s. 51–55.

⁷¹ *Verzeichnis der verbotenen nichtperiodischen polnischen Druckschriften, der als aufreißend anerkannten polnischen Lieder und bildlichen Darstellungen vom Jahre 1850 bis zur Gegenwart*, Posen 1911, s. 64–98.

⁷² 46. Sitzung am Dienstag den 1. März 1904, w: *Stenographische Berichte*, k. 100–102.

⁷³ *Mowa posła B. Chrzanowskiego*, DP 1904, nr 53.

⁷⁴ Władysław Bełza był jednym z najczęściej zakazywanych autorów piszących dla dzieci i młodzieży. Jak celnie ujęła to Ewa Skorupa: „Tam, gdzie docierały jego publikacje, zaczynały się problemy”. Więcej zob. E. Skorupa, *Polskie symbole...*, s. 152–156.

⁷⁵ Wniosek ten brzmiał: „Parlament zechce wezwać rządy związkowe, aby mu przedłożyły projekt prawny, dotyczący zmiany § 130 kodeksu karnego, żeby zapobiec sprzeciwiającej się sensowi paragrafu tego interpretacji pojęć «zagrożenie pokojowi publicznemu» i «podburzanie do gwałtów»”. *O podburzanie do gwałtów*, „Orędownik” 1906, nr 64.

to wniosek referował w parlamencie sam Chrzanowski 14 marca 1906 roku⁷⁶. Do jego uzasadnienia wybrał tę samą metodę, którą posługiwał się już wcześniej, a którą określił mianem „metody pogładowej”: „złożę na stole Izby wszystkie dowody, wyroki, wiersze i obrazki”. Wskazał zatem konkretne przykłady zakazywanych artykułów prasowych, pieśni, w tym tych skierowanych do dzieci, elementów ubioru⁷⁷, wreszcie także kart pocztowych. Te ostatnie obszernie omówił. Rozpoczął od dwóch pocztówek ilustrowanych przez Kajetana Saryusza-Wolskiego⁷⁸, wydanych w Krakowie w 1904 roku przez specjalizujący się w produkcji kart patriotycznych Salon Malarzy Polskich, które zostały skonfiskowane wyrokiem Izby Karnej poznańskiego Sądu Ziemskiego 7 września 1904 roku⁷⁹. Na pierwszej z nich ilustrację – przedstawiającą dwóch podążających ku Zamkowi Królewskiemu na Wawelu Polaków, z unoszącym się nad nimi orłem – uzupełniała strofa pieśni: *Na Wawel, na Wawel krakowiaku żwawy*. Na drugiej widniał dobosz i oddział kłęczących polskich żołnierzy, nadto fragment utworu: *Walecznych tysiąc opuszcza Warszawę* (il. 8 i 9), którego autorem, czego Chrzanowski nie omieszkiał wskazać, był niemiecki poeta Juliusz Mosen⁸⁰.

Kolejne cztery karty wydane przez Salon Malarzy Polskich, tym razem autorstwa Walerego Eliasza-Radzikowskiego, uprawiającego malarstwo

⁷⁶ 65. Sitzung. Mittwoch den 14. März 1906, w: *Stenographische Berichte*, k. 154–157.

⁷⁷ Przytoczył słowa inkryminowanej pieśni dla dzieci („Nie smuć, nie smuć działo droga,/ Że na własnej ziemi więzy,/ Bo przed tobą przyszłość błoga,/ Skruszy jarzmo i zwycięży”), mówił o działaniach policji, która Polkom nakazuje wyjmować z uszu polskie kolczyki, drużbom zdziera czerwono-białe wstęgi, a w sądach toczą się procesy o noszenie konfederatki. *Mowa posła Bernarda Chrzanowskiego*, „Praca” 1906, nr 14 i 15. Furorę zrobił, przynosząc do parlamentu maciejówkę: „Posłowie nie chcieli wierzyć, że zakazuje się noszenia tych czapek. Jeden z posłów niemieckich wsadził sobie nawet przedłożoną przez posła naszego maciejówkę na głowę, bo zapewne mu się spodobała”. *Z parlamentu niemieckiego*, DP 1906, nr 61.

⁷⁸ Sygnowanych „K.S.W.” i „K.S. Wolski”. Zob. R.T. Komorowski, *Zapomniany ilustrator symboli narodowych*, „Alma Mater. Miesięcznik Uniwersytetu Jagiellońskiego” 2008, nr 6, s. 70–78.

⁷⁹ „Niebezpieczne” polskie obrazki, DP 1904, nr 246; P. Hnatyszyn, *Zakazane pocztówki (2)*, „Filokartysta” 1997, nr 1 (7), s. 7. Pocztówka z pieśnią *Na Wawel* została ponownie skonfiskowana w 1906 roku, tym razem ze sklepu poznańskiego kupca Walentego Jaroszewo. *Niebezpieczne karty z widokami*, DP 1906, nr 115.

⁸⁰ Mosen pieśń tę (oryg. tytuł: *Die letzten Zehn vom vierten Regiment*) napisał ku czci żołnierzy 4 Pułku Piechoty Królestwa Polskiego (tzw. czwartaków), którzy odznaczyli się męstwem w czasie powstania listopadowego. Należała do nurtu tzw. *Polenlieder*, doczekała się dwóch polskich tłumaczeń, a przed sądami stawała już od 1903 roku. E. Skorupa, *Polskie symbole...*, s. 262–263.

Walczynek
 Walcz-nych ty-siąc opu-szcza War-szawę przy-stęga kłęcząc s-ma deiom naszym
 Bóg... Zbagnętem wrę-ku pój-ziem w-sięgła spr-awę Śmierć hasłem
 naszym niechaj zadrzy wróg J do-basz za-gryz-miał już so-juz za
 warty Z-panewką proz- na - dzie wboj pułk czwarty czwarty

Illustration: A black and white engraving showing a group of soldiers in uniform. One soldier in the foreground stands on a small mound, holding a sword aloft. Behind him, other soldiers are seated or kneeling, some playing musical instruments like flutes and drums. A banner is being held up. The scene is set outdoors with some foliage. The signature 'M. S. Wolski' is visible in the bottom right corner of the illustration.

Il. 8. Pocztówka z ilustracją Kajetana Saryusza-Wolskiego i polską wersją pieśni niemieckiego poety Juliusza Mosena: *Walczynek* opuszczą Warszawę, wydana przez Salon Malarzy Polskich w Krakowie w 1904 roku

Verzehen gegen 1730 StB -
 Uitheel des Strafkammer II beim V. Landgericht Aachen
 v. 7. September 1904. -

(Julius Mosens - Die letzten
 Worte von vierter Regiment -
 polnisches Uebersetzen -

Il. 9. Rękopiśmienna notatka Bernarda Chrzanowskiego informująca o polskim tłumaczeniu pieśni Juliusza Mosena oraz o powodzie konfiskaty pocztówki i wyroku sądowym



Il. 10. *Przywiezienie do Krakowa armat moskiewskich zdobytych pod Racławicami* – jedna z serii kart przedstawiających wydarzenia związane z Tadeuszem Kościuszką, wydanych przez krakowski Salon Malarzy Polskich, autorstwa Walerego Eliasza-Radzickiego, ok. 1904 roku

historyczne i ilustrującego wydawnictwa dla dzieci, przedstawiały wydarzenia związane z Tadeuszem Kościuszką: *Bitwa pod Racławicami*, *Przywiezienie do Krakowa armat moskiewskich zdobytych pod Racławicami* (il. 10), *Poświęcenie szabli Kościuszki i Wodzickiemu u oo. Kapucynów w Krakowie* i *Kościuszkę przy przeglądzie milicji narodowej*⁸¹.

Chrzanowski zwrócił uwagę, że

jedną z najniebezpieczniejszych osobistości prześladowaną przed wszystkimi innymi przez prokuraturę pruską i policję, jest postać Tadeusza Kościuszki. [...] prześladowanym bywa wszystko, co tylko ma jakiś związek z jego imieniem, a więc portrety [...], książki, opisujące jego życie, pieśni opiewające go, obrazki przedstawiające wydarzenia z jego epoki⁸².

⁸¹ Wyrok sądu z 2 stycznia 1904 roku nakazał zniszczenie pocztówek, a 11 kwietnia 1905 roku Sąd Rzeszy odrzucił apelację. P. Hnatyszyn, op. cit., s. 5.

⁸² *O podburzanie do gwałtów*, „Górnoślązak” 1906, nr 67. Spostrzeżenie Chrzanowskiego było bardzo trafne. Kościuszkę, którego legenda kształtowała się jeszcze za jego życia, urósł bowiem do rangi symbolu narodowego, m.in. dzięki ikonografii, niezwykle silnie oddziałującego na polskie społeczeństwo. Toteż wszelkie przejawy

Jako dowód na to stwierdzenie, poza pocztówkami krakowskiego Salonu Malarzy Polskich, przedłożył poseł karty wydane w Gnieźnie przez Józefa Chociszewskiego, drukowane w Dreźnie⁸³. Były wśród nich portrety Kościuszki (il. 11)⁸⁴ i Jana Kilińskiego (prawdopodobnie autorstwa Antoniego Oleszczyńskiego) oraz kompozycja Walerego Eliasza-Radzikowskiego przedstawiająca – w trzech owalach ozdobionych wieńcami – postaci Thomasa Jeffersona, George’a Washingtona i Tadeusza Kościuszki (il. 12)⁸⁵. Te pocztówki, wraz z dwiema innymi (ukazującą polskich wieszczów narodowych, tj. Zygmunta Krasińskiego, Juliusza Słowackiego i Adama Mickiewicza, oraz tę z umieszczonym na tle gór wizerunkiem drapieżnego ptaka, podpisanego jako „Orzeł Karpacki” – il. 13), skonfiskowała policja w Jarocinie 12 października 1904 roku. Kolejne dwie, z powodu „podburzającego charakteru” („aufreizenden Charakters”), zajęto wyrokiem jarocińskiego sądu 8 listopada 1904 roku i choć później je „uwolniono”, to jednak Chrzanowski retorycznie pytał, „jak w ogóle było możliwym, że [...] znalazły się sądy, które proces wytoczyły?”⁸⁶. Mowa tu o dwóch pocztówkach wydanych nakładem Józefa Chociszewskiego: jednej, wzorowanej na obrazie Maksymiliana Antoniego Piotrowskiego, przedstawiającej postać legendę, „co nie chciała Niemca”, tj. Wandę (il. 14 i 15)⁸⁷, oraz drugiej, autorstwa Walerego Eliasza-Radzikowskiego, podpisanej: „Teofila Sobieska z synami Markiem i Janem (późniejszym królem polskim) przed grobowcem Żółkiewskiego uczy ich, jak żyć i umierać za Ojczyznę”. Co prawda, jak mówił Chrzanowski, prokurator w Gnieźnie wiedział, że hetman Żółkiewski walczył z Rosjanami i Turkami, ale pocztówkę „zasądził”, gdyż „znaczenie obrazu w obecnych stosunkach w dzielnicach polskich pod panowaniem pruskim może być tylko to, żeby

mitu kościuszkowskiego były wręcz ściągane przez pruską policję i sądy. Zob. *Tadeusz Kościuszko*, w: E. Skorupa, *Polskie symbole...*, s. 369–404.

⁸³ Nazwa drukarza była podawana na pocztówkach w pełnym brzmieniu (Drukiem Stengla i Sp. w Dreźnie) lub z wykorzystaniem charakterystycznego sygnetu drukarskiego (nałożone na siebie dwa trójkąty, z napisem „St & Co”. w środku).

⁸⁴ Przy pocztówce z wizerunkiem Kościuszki Chrzanowski umieścił oryginalną kartę poświadczającą konfiskatę policyjną.

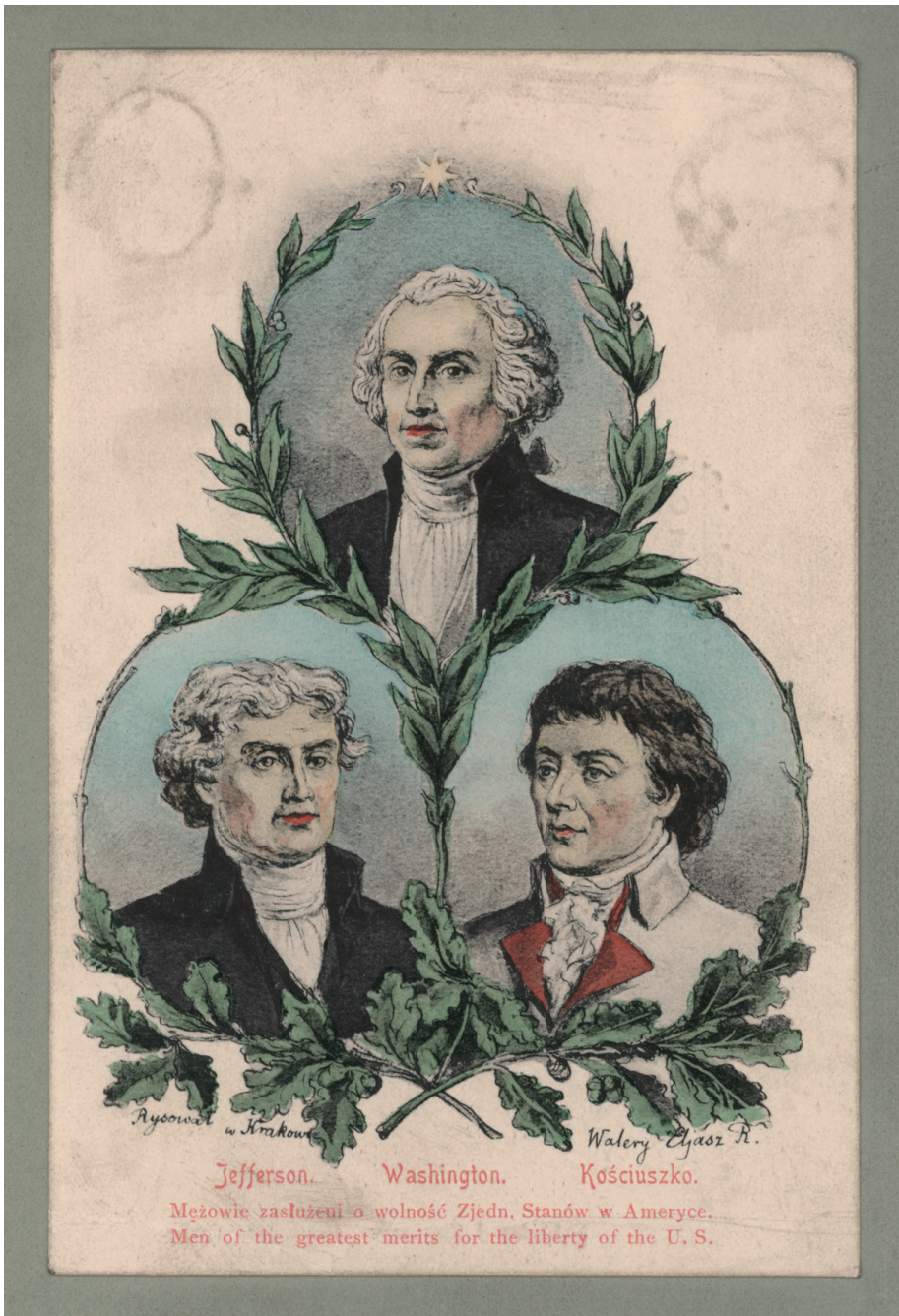
⁸⁵ Elementem przemyślanej kompozycji całości był podpis: „Jefferson. Washington. Kościuszko./ Mężowie zasłużeń o wolność Zjedn. Stanów w Ameryce./ Men of the greatest merits for the liberty of the U.S.”.

⁸⁶ *O podburzanie do gwałtów*, „Orędownik” 1906, nr 65.

⁸⁷ Cenzura dzieł zawierających motyw Wandy rozpoczęła się wcześniej, bo już w 1844 roku, kiedy to Wandzie Wojkowskemu nakazano usunąć z „Tygodnika Literackiego” wiersz o Wandzie, a później skonfiskowano książki zawierające informacje na jej temat (np. F. Antoniewicza *Historia polska dla początkującej młodzieży* wydana w Gnieźnie w 1882 roku). G. Kucharczyk, op. cit., s. 294–297.



Il. 11. Karta z pocztówką z wizerunkiem Tadeusza Kościuszki (wyd. Józef Chociszewski, Gniezno, ok. 1904 roku) oraz oryginalnym poświadczeniem konfiskaty przez policję w Jarocinie 12 października 1904 roku



Il. 12. Kompozycja Walerego Eljasza-Radzikowskiego przedstawiająca postaci Thomasa Jeffersona, George'a Washingtona i Tadeusza Kościuszki. Nakład Józefa Chocińskiego w Gnieźnie, druk Stengla i Sp. w Dreźnie, ok. 1904 roku



Il. 13. Pocztówka skonfiskowana przez policję w Jarocinie w 1904 roku



Il. 14. Poczтівка
wydana przez
Józefa Chociszewskie-
go w Gnieźnie,
ok. 1904 rok

*Beschlagnahmt durch Beschluss des Königl. Amtsge-
richts in Jarotschin vom 8 November 1904 „weil
aufreizenden Charakter“.*

Il. 15. Notatka Bernarda Chrzanowskiego dotycząca konfiskaty pocztówki z ilustracją Wanda: „Beschlagnahmt durch Beschluss des Königl. Amtsgerichts in Jarotschin von 8 November 1904 «weil aufreizenden Charakters»” (Konfiskata decyzją Sądu Rejonowego w Jarocinie z 8 listopada 1904 „z powodu podburzającego charakteru”)

wskazać Polakom na oswobodzenie tych dzielnic spod panowania pruskiego przez wojnę, a więc przez gwałt”⁸⁸. Organizacją, która wzbudzała duże zaniepokojenie władz pruskich, było Towarzystwo Gimnastyczne Sokół. Z różnych powodów wszczynano przeciwko niemu procesy, które z czasem stały się tak częste, że Chrzanowski, wieloletni prezes tej organizacji w Poznaniu, stwierdzał: „Wobec licznych podobnych procesów zaczęliśmy je traktować już jako rodzaj sportu”⁸⁹. Policja walczyła także z sokolimi symbolami, zakazując np. noszenia sztandaru i munduru⁹⁰ czy rekwirując pocztówki o tematyce sokolej⁹¹.

Nawet karta pocztowa – z pozoru niewinna, bo przedstawiająca ptaka podpisanego jako „Sokół” – została 12 października 1904 roku zarekwirowana przez policję w Jarocinie. Pocztówka ta znajduje się w omawianym zbiorze Biblioteki Uniwersyteckiej z odręcną uwagą Chrzanowskiego, że najwidoczniej policja dostrzegła w niej symbol Towarzystwa Sokół⁹². Podobnie bywały oskarżane z § 130 karty nawiązujące do symboliki Sokółów galicyjskich. Tak stało się z dwiema pocztówkami skonfiskowanymi przez Izbę Karną w Ostrowie w styczniu 1905 roku, a wydanymi w Krakowie przez Salon Malarzy Polskich. Ich autor, Walery Eliasz-Radzickowski, na jednej przedstawił chorążego Sokola, na drugiej ćwiczenia z lancami (il. 16). Do tej ostatniej odniósł się jeden z posłów socjalistycznych, popierając wniosek polskiego posła:

Paragraf 130 wymaga rozsądnych sędziów. Jeżeli mężczyźni z lancami już na pocztówkach działać mają podburzająco, o ile więcej działać musi podburzająco na Polaków nasza cała kawaleria, która z lancami jeździ w Poznaniu po ulicach. Jeżeli niewinne gry dla dzieci mają działać podburzająco, o ile więcej czynić to musi gra w pokera⁹³.

⁸⁸ O podburzanie do gwałtów, „Górnoślązak” 1906, nr 67.

⁸⁹ B. Chrzanowski, *Wspomnienia*, s. 100.

⁹⁰ Towarzystwo faktycznie przywiązywało dużą wagę do strojów, sztandarów, oznak, przypisując im znaczenie patriotyczne i narodowe. Więcej na temat działalności Towarzystwa Sokół wśród Polaków w Rzeszy Niemieckiej zob. A. Ryfowa, *Działalność Sokola polskiego w zaborze pruskim i wśród wychodźstwa w Niemczech (1884–1914)*, Warszawa–Poznań 1976.

⁹¹ Liczne reprodukcje pocztówek sokolich zob. w: *W jedności siła! Idee Sokolstwa na pocztówkach ze zbiorów Muzeum Sportu i Turystyki w Warszawie*, oprac. B. Mikoćka, Warszawa 2017.

⁹² „Der Polizei hat hier offenbar ein Symbol der Sokol-Turnvereine gesehen!”.

⁹³ *Parlament niemiecki a paragraf o podburzaniu do gwałtów*, „Orędownik” 1906, nr 61.

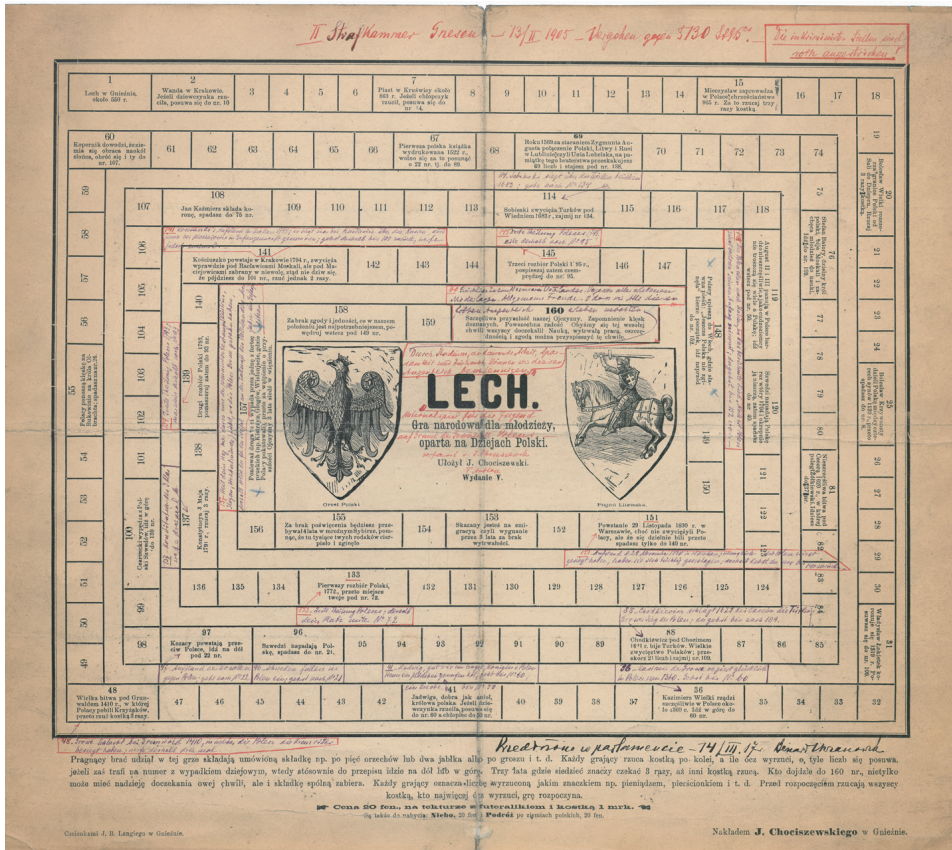


Il. 16. Pocztówka Walerego Eliasza-Radzikowskiego przedstawiająca członków Towarzystwa Gimnastycznego Sokół ćwiczących z lancami, wydana w Krakowie przez Salon Malarzy Polskich, skonfiskowana przez Izbę Karną w Ostrowie w styczniu 1905 roku, zaprezentowana przez Bernarda Chrzanowskiego w parlamencie 14 marca 1906 roku

Wspomniana „niewinna gra” dotyczyła – przyniesionej do sejmu przez Chrzanowskiego, a zachowanej w Bibliotece Uniwersyteckiej – gry wydanej przez Józefa Chociszewskiego, zatytułowanej *Lech. Gra narodowa dla młodzieży, oparta na Dziejach Polski* (il. 17). Poznański poseł objaśnił, że na niektórych spośród 160 pól gry znajdują się wydarzenia z polskiej historii. Grający, który na nie trafi, posuwa się do przodu (jeśli na polu widnieje wydarzenie pomyślne dla Polaków) lub cofa się (gdy zdarzy mu się stanąć na polu z wydarzeniem niepomyślnym). Właśnie te zasady oraz niektóre fakty historyczne, zobrazowane na planszy (np. rozbiory, powstanie kościuszkowskie), przyczyniły się do postawienia tej gry w stan oskarżenia⁹⁴.

Wystąpienie Chrzanowskiego w parlamencie niemieckim 14 marca 1906 roku zakończyło się jego małym zwycięstwem. Mianowicie referowany przez Koło Polskie wniosek o zmianę § 130 został przez izbę przyjęty znaczną większością głosów: za były stronnictwa socjalistów,

⁹⁴ O podburzanie do gwałtów, „Głos Śląski” 1906, nr 67.



II. 17. Lech. Gra narodowa dla młodzieży, oparta na Dziejach Polski wydana w Gnieźnie przez Józefa Chociszewskiego

centrowców, partii ludowej, przeciw – ugrupowania konserwatystów i narodowych liberałów⁹⁵. Mowa Chrzanowskiego zyskała uznanie jego partyjnych kolegów; ich zdaniem głosowanie dowiodło też, że „w Prusach istnieje sprawiedliwość kierująca się względami politycznymi” i miarodajna jest tam zasada, że „jeżeli dwóch robi to samo, to nie jest jeszcze to samo”⁹⁶. Chrzanowski wykazał bowiem, że ostrze § 130 skierowane jest tylko przeciwko Polakom, Niemców nie dotyczy. Prokuratura w słowach hakatystycznej pieśni: „dzikich Polaków ująć mocno za kark i trzymać ich, choć krzyczą!” nie dopatruje się podburzania jednych przeciwko drugim, choć bez wątpliwości § 130 znalazłby tu zastosowanie⁹⁷. Tego typu

⁹⁵ Z parlamentu niemieckiego, DP 1906, nr 61.
⁹⁶ Sprawa polska w sejmie, „Orędownik” 1906, nr 63.
⁹⁷ O podburzanie do gwałtów, „Górnoślązak” 1906, nr 68.

argumenty użyte przez Chrzanowskiego miały z pewnością wpływ na pozytywny dla niego wynik głosowania w parlamencie, ale ostatecznie uchwały nie zatwierdziła kolejna instancja sejmowa, a wkrótce cesarz rozwiązał parlament. Antypolskie ostrze § 130 pozostawało zatem ciągle w mocy⁹⁸.

Swoje wystąpienie w sejmie w marcu 1906 roku Chrzanowski bardzo dobrze wspominał, choć podkreślał, że udało mu się zrobić wrażenie na posłach nie „wymową”, ale przedłożonym materiałem dowodowym:

Dla uzasadnienia wniosku zebrałem bardzo bogaty materiał jak wyroki, akta oskarżenia, zarządzenia policyjne, książki, obrazy, karty pocztowe. Pod trybuną stał Maciej Mielżyński i ktoś drugi z naszych posłów, czy nie Brejski? Oni odbierali ode mnie mówiącego z trybuny te „dokumenty” i składali na stole izby. Materiał ten był druzgocący⁹⁹.

Poseł z upodobaniem cytował też uzasadnienia pruskich urzędników, którzy oceniając ludność polską jako „odznaczającą się żywym i lekko podniecającym się temperamentem, oddającą się łatwo sangwicznym nadziejom”, nadto mającą „silne poczucie narodowe i drażliwy temperament”, bardzo szybko przez docierające do niej na masową skalę pocztówki „może spowodować zagrożenie pokoju publicznego”. Stąd konfiskowanie pocztówek z § 130, jako podburzających do gwałtów, jest uzasadnione¹⁰⁰. Jednak szeroka interpretacja tego paragrafu stosowana przez sądy pruskie oburzała Chrzanowskiego, niewahającego się z trybuny sejmowej powiedzieć, że „nie wymierzają one prawa, lecz uprawiają politykę”¹⁰¹. Faktycznie niemieckie komentarze prawne, które z założenia miały uściślać znaczenia terminów używanych w paragrafach kodeksowych, w odniesieniu do § 130 były mało konkretne,

⁹⁸ J. Buzek, *Historia polityki narodowościowej rządu pruskiego wobec Polaków. Od traktatów wiedeńskich do ustaw wyjątkowych z r. 1908*, Lwów 1909, s. 426.

⁹⁹ B. Chrzanowski, *Wspomnienia*, s. 394. Dzień wystąpienia sprawił posłowi, jak sam to określił, „dużo zadowolenia” także w związku ze słowami prof. Franza von Liszta, znawcy prawa karnego, z którym Chrzanowski konsultował interpretację § 130 kodeksu karnego. Otóż Liszt w liście do posła napisał: „Ich hätte als Abgeordneter auch für Ihren Antrag gestimmt” (*Stenographische Berichte*, k. 4). Chrzanowski w swej ostatniej mowie sejmowej z dumą je przytoczył: „Gdybym był posłem, byłbym również głosował za wnioskiem pańskim” (*Mowa posła Chrzanowskiego*, KP 1908, nr 49).

¹⁰⁰ O podburzanie do gwałtów, „Górnoślązak” 1906, nr 66.

¹⁰¹ Za takie i podobne wypowiedzi (np. „Niestety nikt nie wierzy w bezstronność tych sądów”) Chrzanowski był często upominany przez marszałków prowadzących posiedzenia. O podburzanie do gwałtów, „Górnoślązak” 1906, nr 67.

jak zauważa Ewa Skorupa. „Podburzanie” rozumiano jako „działanie na zmysły i namiętności” i zakłócenie porządku *de facto* nie musiało być realne, co więcej, nie musiało ono nastąpić natychmiast, wystarczyło zaniepokojenie, że publiczny spokój nawet w dalekiej przyszłości mógłby zostać zagrożony¹⁰².

Przy takiej prewencyjnej interpretacji konfiskaty procesy przeciwko polskim wytworom kultury nie tylko nie ustawały, ale wręcz się nasilały. Nic więc dziwnego, że nieutrudzony w swej batalii przeciwko § 130 Bernard Chrzanowski poświęcił mu swoje ostatnie parlamentarne wystąpienie 25 lutego 1908 roku¹⁰³. Swoim zwyczajem przyniósł „stos obrazów i książek polskich”, rozłożył je przed mównicą, a posłowie „zawsząd podchodzili” i „z ciekawością je oglądali”¹⁰⁴. Podkreślił, że rozmaite dowody przedłożył już w 1903, 1904 i 1906 roku, lecz do nich dochodzą ciągle nowe¹⁰⁵. Niekończącą się historię cenzuralną miały masowo drukowane pocztówki z reprodukcjami dzieł Artura Grotgera. Chrzanowski wspominał o nich już podczas poprzednich wystąpień, tym razem pokazał posłom kartę pocztową ilustrowaną obrazem *U grobowca Kościuszki* z wierszem „Boże ucz dziecinę Twoją, / Kochać Polskę tak serdecznie / Jak ją kochał wódz nasz wielki”. Wydana we Lwowie przez S.W. Niemojowskiego w serii „Wieczory zimowe” była sądzona m.in. w Poznaniu w 1903 roku i w Katowicach w 1907 roku¹⁰⁶. Cenzura interesowała się także ikonografią pojawiającą się wśród Polaków na obczyźnie. Tak np. w Watenscheid, mieście w Zagłębiu Ruhry, w tamtejszym zakładzie fotograficznym Stefana Pierzchalskiego w 1906 roku zarekwirowano pocztówkę z ilustracją będącą fragmentem obrazu Jana Matejki *Bitwa pod Grunwaldem*, ilustracją przedstawiającą wielkiego księcia Witolda¹⁰⁷. W Bytomiu

¹⁰² E. Skorupa, *Polskie symbole...*, s. 63.

¹⁰³ 108. *Sitzung. Dienstag den 25. Februar 1908*, w: *Stenographische Berichte*, k. 201v–203v.

¹⁰⁴ *Z parlamentu*, KP 1908, nr 48.

¹⁰⁵ „Już to takie, o których się dopiero później dowiedziałem, już to sięgające ostatnich czasów”. *Walka o sztukę i literaturę polską. Ustęp z mowy posła miasta Poznania, Bernarda Chrzanowskiego, „Niepodległość” 1933, t. 7, z. 2 (16), s. 289.*

¹⁰⁶ Indeks zakazanych druków polskich wydzielał osobną kategorię dla pocztówek z ilustracjami do utworów poetyckich. *U grobowca Kościuszki* była już wcześniej, bo w 1902 roku, skonfiskowana w Berlinie, 10 lat później zakazano jej posiadania także w Ostrowie Wielkopolskim. *Konfiskata*, DP 1902, nr 286; E. Skorupa, *Polskie symbole...*, s. 394.

¹⁰⁷ Pocztówki „bitewne”, przedstawiające zwycięstwa militarne Polaków, były szczególnie śledzone przez policję. Do takich należały liczne reprodukcje *Bitwy pod Grunwaldem*. Zob. E. Skorupa, *Polskie symbole...*, s. 291–292.



BARTOSZ GŁOWACKI.

Z obrazu Jana Matejki „Kościuszko pod Racławicami”.

*Aus dem Bilde des Jan Matejko
„Kosciusko bei Racławice”*

Il. 18. Karta pocztowa, opublikowana przez Wydawnictwo Zarządu Głównego Towarzystwa Szkoły Ludowej w Krakowie, karta, którą Bernard Chrzanowski zaprezentował w sejmie niemieckim podczas swojego ostatniego wystąpienia, 25 lutego 1908 roku

rok później sądzono fragment innego obrazu Matejki, *Kościuszek pod Racławicami*, na którym widniał Bartosz Głowacki, jedna z postaci kościuszkowskiej legendy (il. 18)¹⁰⁸. Pocztówkę tę opublikowało Wydawnictwo Zarządu Głównego Towarzystwa Szkoły Ludowej w Krakowie¹⁰⁹. W 1904 roku polskiemu kołu śpiewackiemu „Dym” w Essen policja zarekwirowała dwie reprodukcje obrazów: *Triumf Sobieskiego pod Wiedniem* Jana Matejki i *Polonię* Jana Styki. Pierwszy obraz po tygodniu zwrócono, a przeciwko drugiemu wytoczono proces z § 130 kodeksu karnego. Jak donosiła prasa, sędziowie długo analizowali, czy obraz ten zagraża spokojowi publicznemu, badali postaci namalowane przez Stykę, aż w końcu zdecydowali, że koło śpiewackie odzyska obraz pod warunkiem, że nie zostanie on „umieszczony w publicznym lokalu”¹¹⁰. Chrzanowski nie dysponował dobrą reprodukcją *Polonii*¹¹¹, w Berlinie posłużył się więc wycinkiem prasowym, prawdopodobnie z jakiejś gazety lwowskiej¹¹². Zwrócił także uwagę na centralną postać obrazu – Tadeusza Kościuszkę, którego „imię jest w Prusach znienawidzone”, a jego portrety „już często zasiadały na ławie oskarżonych”¹¹³, przy czym raz je uwalniano, raz nie. Teoretycznie Kościuszek na obrazie Styki jest niebezpieczny, bo „dzierży szablę w dłoni”. Tymczasem decyzją sądu w Duisburgu z dnia 7 lutego 1907 roku za podburzanie „rozmaitych klas ludności przeciwko sobie” skonfiskowano reprodukcję popularnego obrazu Juliusza Kossaka, na

¹⁰⁸ Głowacki długo pozostawał w cieniu Tadeusza Kościuszki, dopiero na początku XX wieku uzyskał niejako samodzielność, stając się centralną postacią wielu pocztówek i obrazów. Więcej zob. *Bartosz Głowacki – wojak racławicki*, w: E. Skorupa, *Polskie symbole...*, s. 405–412.

¹⁰⁹ Cieszyła się dużym zainteresowaniem cenzury, bo w 1907 roku ponownie znalazła się przed sądem, tym razem w Mysłowicach. „*Niebezpieczne*” pocztówki, DP 1907, nr 118.

¹¹⁰ „*Polonia*” Styki, DP 1904, nr 195; „*Polonia*” Styki przed sądem, „*Gazeta Toruńska*” 1904, nr 105.

¹¹¹ W 1908 roku Chrzanowski bronił obrazu Jana Styki, podczas gdy kilkanaście lat wcześniej wypowiadał się o nim nieco przekornie: „Nie lubię *Polonii* Styki, zakrywającej całą ścianę we lwowskiej ratuszowej sali, bo nie ma tam nikogo ani z Poznańskiego, ani z Prus Zachodnich, ani ze śląskiej ziemi. Jest tam nawet Juliusz Kossak, a pomimo to nie ma nikogo z naszej dzielnicy. A *Polonia* przedstawia ma przecież wszystko, co w Polsce od czasu rozbiorów dla Polski zrobiono. [...] Czy nic o nas tam za Wisłą nie wiedzą? Czy też nic tu nad Wartą nie zrobiliśmy?”. B. Chrzanowski, *W sprawie konkursu na dzieło o Karolu Marcinkowskim*, „*Przegląd Poznański*” 1894, nr 24.

¹¹² Na odwrocie wycinka są bowiem widoczne m.in. budynek teatru lwowskiego i reklama *Planu miasta Lwowa*.

¹¹³ *Mowa poła Chrzanowskiego*, KP 1908, nr 49.



Il. 19. Juliusz Kossak, *Portret konny Tadeusza Kościuszki*. Grafika wykorzystana jako druk reklamowy polskiego krawca z Bruckhausen, Adama Słomy, ok. 1907 rok

którym widnieje siedzący na koniu Kościuszko¹¹⁴. Jako ilustracji Chrzanowski użył kolorowej pocztówki i większego formatu barwnej litografii, będącej jednocześnie listownikiem i drukiem reklamowym polskiego krawca z Bruckhausen, Adama Słomy (il. 19).

W dalszej części swojego wystąpienia poseł przytoczył liczne przykłady skonfiskowanych polskich dzieł literackich, wskazał na niekompetencję pruskich sędziów podciągających pod paragraf karny wszystko, od hymnu narodowego, przez pieśni aż do utworów polskich poetów klasycznych¹¹⁵, bezceremonialnie uznał, że „na duchowym poziomie urzędników kryminalnych stoją też niestety liczni prokuratorowie i wielu sędziów”¹¹⁶, wzburzony wołał z trybuny: „Tylko barbarzyńcy niszczą dzieła sztuki i poetów”¹¹⁷.

Przemówienie z 25 lutego 1908 roku było ostatnim w parlamentarnej karierze Bernarda Chrzanowskiego. Jesienią następnego roku podjął trudną, ale w jego przekonaniu konieczną decyzję o rezygnacji z mandatu poselskiego. Zaproponowano mu mianowicie stanowisko w dyrekcji Banku Przemysłowców w Poznaniu, na co Chrzanowski, głównie z powodów osobistych, przystał:

Zgodziłem się, w duszy niezbyt chętnie, z konieczności. Oto praktyka moja adwokacka tak się pod wpływem mej pracy społecznej, a szczególnie parlamentarnej skurczyła, że ledwo starczyło na skromne utrzymanie. Chciałem więc tam spokojnie pracować, zrzekłszy się pracy parlamentarnej. Tym więcej, że właśnie zakładałem rodzinę [...]. Powstawała więc troska o utrzymanie rodziny. Przyjęcie stałej pracy tę troskę usuwało znacznie¹¹⁸.

Złożenie mandatu przez Chrzanowskiego „Dziennik Poznański” oceniał jako „niefortunny wypadek”, wyrażał ubolewanie, że z Koła Polskiego ubywa „poseł o wybitnych zdolnościach parlamentarnych, mąż bystry, wymowny, a pomimo pewnej krewkości w przygodnych wyrażeniach, o nieposzlakowanym charakterze osobistym”¹¹⁹.

Jak można ocenić blisko dziesięcioletnią działalność Bernarda Chrzanowskiego w parlamencie niemieckim, efekty jego 12 wystąpień plenarnych? Aktywność posła pozytywnie oceniali na pewno wyborcy,

¹¹⁴ *Mowa posła mec. Bernarda Chrzanowskiego*, DP 1908, nr 49.

¹¹⁵ *Mowa posła Chrzanowskiego*, KP 1908, nr 50.

¹¹⁶ *Z parlamentu niemieckiego*, „Kurier Śląski” 1908, nr 49.

¹¹⁷ *Z parlamentu niemieckiego*, „Górnoślązak” 1908, nr 49.

¹¹⁸ B. Chrzanowski, *Wspomnienia*, s. 309–310.

¹¹⁹ *Cui bono?*, DP 1909, nr 280.

k którzy trzykrotnie zdecydowanie poparli jego kandydaturę do Reichstagu (w 1901, 1903 i 1907 roku), a trzeba zaznaczyć, że były to wybory powszechne, równe, bezpośrednie i tajne¹²⁰. Dla rezygnującego z mandatu Chrzanowskiego owo silne poparcie stanowiło pewną pociechę: „W czasie mojego posłowania, zapewne wskutek moich przemówień parlamentarnych, żywe odczucie polskości wzmogło się w moim okręgu”¹²¹. Należy pamiętać jednak o tym, że faktyczna rola parlamentu była niewielka, jego uprawnienia ograniczały się do spraw podlegających Rzeszy (jak np. polityka zagraniczna, handel, cło, komunikacja, poczta, ustawodawstwo sądowe, stowarzyszenia), a jego najważniejszym zadaniem było uchwalanie budżetu państwa¹²². Dla codziennej egzystencji Polaków z Wielkiego Księstwa Poznańskiego znacznie istotniejsze były decyzje zapadające w sejmie pruskim, lecz to właśnie trybuna parlamentu była miejscem protestu i oskarżeń wobec antypolskiej polityki. Dzięki niej posłowie mogli informować niemiecką i światową opinię publiczną o tym, jak traktowana jest ludność polska na ziemiach zaboru pruskiego i publicznie, bez obaw występować w obronie polskiej narodowości, języka, kultury, oświaty, religii czy praw ekonomicznych¹²³. Obecność posłów polskich w Reichstagu miała raczej znaczenie propagandowe, gdyż rezultaty polityczne ich działań nie mogły być znaczne. Z tego doskonale zdawał sobie sprawę Bernard Chrzanowski, który już na początku swojej parlamentarnej drogi, w 1903 roku, stwierdził: „praca posłów polskich, aczkolwiek materialnie prawie bezowocna, moralnie jest znaczną, bo dzwoni rozhakatywowanemu społeczeństwu niemieckiemu bezustannie do sumień ideą sprawiedliwości”¹²⁴, a we *Wspomnieniach* pisanych w latach 30. XX wieku lakonicznie podsumował czas w Reichstagu: „Zysk? Może trochę rozbudzenie polskości, trochę więcej odwagi, wiary we własne siły w warunkach – piekielnych!”¹²⁵.

¹²⁰ Chrzanowski startował do parlamentu niemieckiego z okręgu poznańskiego. W 1901 roku pokonał nadburmistrza Poznania Richarda Wittinga (zdobył 15 412 głosów, jego kontrkandydat 9482), w 1903 roku – Rodgero Prümersa (zdobył 17 338 głosów, jego kontrkandydat 9341), a w 1907 roku – kolejnego nadburmistrza Poznania, Ernsta Wilmsa (zdobył 21 231 głosów, jego kontrkandydat 12 065). J. Wojciak, *Walka polityczna w wyborach do parlamentu Rzeszy i sejmu pruskiego w Poznańskim w latach 1898–1914*, Warszawa–Poznań 1981, s. 174, 178, 186; *Wybór Poznański*, DP 1901, nr 63; *Echa wyborcze. Urzędowy wynik wyborów w okręgu poznańskim*, DP 1903, nr 140; *Po wyborach. Urzędowe wyniki*, DP 1907, nr 28.

¹²¹ B. Chrzanowski, *Wspomnienia*, s. 360.

¹²² J. Wojciak, op. cit., s. 11.

¹²³ Z. Hemmerling, op. cit., s. 269–270.

¹²⁴ *Wiec poznański*, DP 1903, nr 113.

¹²⁵ B. Chrzanowski, *Wspomnienia*, s. 396.

Należał do posłów wyrazistych, większość jego mów była szeroko komentowana, zwłaszcza że nie wahał się używać określeń, które w ówczesnych politycznych warunkach mogły uchodzić za kontrowersyjne, by wspomnieć choćby „pruską zarazę”, „pruską sprawiedliwość” czy nazwanie Bismarcka „największym polskim agitatorem”. W „Kurierze Poznańskim” podkreślono, że był on tym rzadkim typem mówców, „którzy posiadają sztukę wypowiedzenia najostrzejszych słów z największym spokojem”¹²⁶, a dziennikarze „Pracy” dodawali: „Cięty to mówca, chociaż ma taką słodycz na twarzy, umie dociąć do siódmej skóry”¹²⁷. Sam Chrzanowski wspominał, że choć czasami otrzymywał niezyczliwe anonimy, to jednak jego przemówienia spotykały się z pozytywnym przyjęciem nie tylko wśród rodaków, ale i wśród obcokrajowców¹²⁸. Nie wszyscy jednak cenili jego parlamentarną działalność. W lipcu 1909 roku Wilhelm Feldman w „Krytyce” nakreślił postać Chrzanowskiego przede wszystkim jako miłośnika literatury i sztuki, który lepiej czuł się na polu kultury niż w parlamencie i „groźnym dla prusactwa się nie okazał”¹²⁹. Chrzanowski poczuł się

¹²⁶ *Listy z Berlina*, KP 1902, nr 206.

¹²⁷ *Z tygodnia*, „Praca” 1903, nr 11.

¹²⁸ Docierały do niego listy z gratulacjami od Czechów, Słowaków czy duńskiego posła zasiadającego w Reichstagu. B. Chrzanowski, *Wspomnienia*, s. 397–400. Oceniany jako świetny mówca, sam jednak szczerze wyznał po latach: „Nikt sobie jednak nie wyobraża, ile mnie samego te przemówienia kosztowały, moje serce i nerwy! Wszelkie w ogóle przemówienia odbierały mi zawsze spokój. Nawet każdy wykład literacki, taki, którego temat sam wybrałem i chciałem, aby słuchająca publiczność przejęła się moim rozumowaniem i moimi wrażeniami, jak np. na wykładach ludowych im. A. Mickiewicza. I wtedy każda niedziela, w którą wykladałem, choćby na najwięcej ulubiony temat i o najwięcej ulubionym pisarzu, była dla mnie dniem zepsutym, dopóki wykład nie minął. Przemówienie uroczystościowe mniej mnie bolało, gdyż było zwykle krótsze i dokładnie ułożone. Jako kurator okręgu szkolnego przyzwyczałem się przy tym do częstszych przemówień, oswoilem z nimi. Najgorzej było ze sprawozdaniami poselskimi po małych miasteczkach i po wsiach; nie wiedziałem, jak trafić do «mas»; zdawało mi się zawsze, że wyborcy słuchają mnie «z grzeczności», że rozważny, realnie myślący, mądry chłop polski sceptycznie i krytycznie zapatruje się na moje słowa. A «najboleśniej» działo się ze mną w parlamencie. Nerwy nie pozwalały mi nic jeść już rano. Aby nie pozostać przez dzień cały na czczo, wychodziłem rano z hotelu, by kupić sobie sucharków do herbaty i trochę kawioru. To jeszcze przetykałem, a było to moje pożywienie nieraz aż do wieczora. Całe to zdenerwowanie było ukryte pod zewnętrznym spokojem, który podziwiano, zazdroszcząc mi, że nie mam – nerwów! Pocieszał mnie dobry znajomy, że austriacki prezes ministrów Körber dostawał przed przemówieniem w Reichsracie nerwowego płaczu!”. *Ibidem*, s. 400–401.

¹²⁹ Feldman o Chrzanowskim pisał tak: „Dusza-mimoza w ciele polityka. Najsubtelniejszy może człowiek na gruncie poznańskim [...]. Postać delikatna, głos

„obsmarowany” tymi słowami, zupełnie się z nimi nie zgadzał¹³⁰, podobnie jak w 1928 roku Stefan Papée w szkicu biograficznym poświęconym poznańskiemu posłowi. Papée stwierdził w nieco podniosłym tonie, że to właśnie – zarzucane Chrzanowskiemu przez Feldmana – wkraczanie „w krainę marzeń” niosło niebezpieczeństwo dla Prusaków i w efekcie przyczyniło się do odzyskania przez Polskę niepodległości¹³¹.

Szczerze należy jednak przyznać, że nawet znakomite przemówienia Bernarda Chrzanowskiego, poparte materiałem dowodowym m.in. w postaci kart pocztowych, nie przyniosły zmiany w § 130 niemieckiego kodeksu karnego¹³².

Większość materiału ikonograficznego tworzącego zbiór Bernarda Chrzanowskiego, przechowywanego w Bibliotece Uniwersyteckiej w Poznaniu, została przez niego wykorzystana podczas wystąpień w parlamencie. Jednakże nie całość – dziewięć obiektów nosi odrębną adnotację: „Ze zbioru Bernarda Chrzanowskiego. Poznań 24.12.[19]17” (il. 20). Cztery z nich to karty pocztowe. Jedna, wydana w 1904 roku przez Salon Malarzy Polskich w Krakowie, stanowiła uzupełnienie serii prezentowanej przez posła w mowie z 14 marca 1906 roku. Na pocztówce znalazła się ilustracja Kajetana Saryusza-Wolskiego („oddział idących w bój Polaków uzbrojonych w kosy”), której towarzyszyły nuty i słowa piosenki *Bartoszu, Bartoszu, oj nie traćwa nadziei*. We wrześniu 1904 roku skonfiskowano ją wyrokiem poznańskiej Izby Karnej¹³³. Kolejną – podpisaną: „Pracujmy

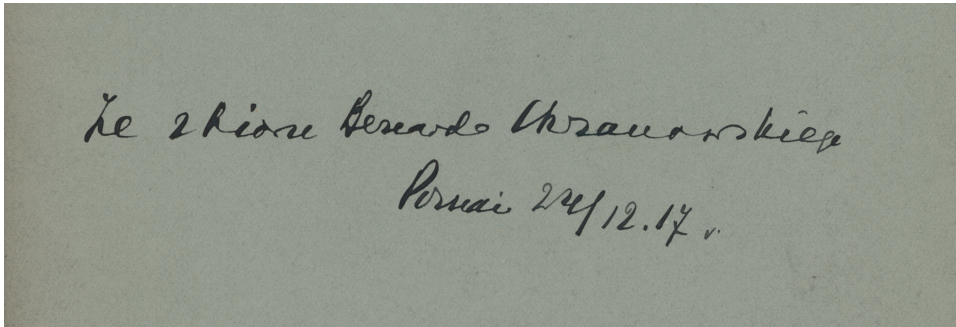
przyciszony, pewna prawie nieśmiałość w obcowaniu z ludźmi. Uosobiony liryzm miękki, za ziemię ulatujący. Rozgrzewa się w atmosferze literatury i sztuki. Tutaj właściwa jego ojczyzna. [...] Z książką ulubionego poety unosi się w krainę marzeń, dokąd wstęp politykom wzbroniony”. Junius [Wilhelm Feldman], *Współcześni politycy polscy*. VIII. *Bernard Chrzanowski*, „Krytyka” 1909, z. 7, s. 19–22.

¹³⁰ B. Chrzanowski, *Wspomnienia*, s. 392.

¹³¹ S. Papée, op. cit., s. 13.

¹³² Posłowie polscy w kolejnych latach próbowali zmienić ten stan rzeczy, niestety, równie bezskutecznie. Kontynuatorem działań Chrzanowskiego był np. Zbigniew Dziembowski, który ponadto umiejętnie, niejako wzorem swojego poprzednika, posługiwał się ironią. Przypominając, że zgodnie z przyjętą przez sądy interpretacją § 130 „do karygodności nie potrzeba, by podburzanie do gwałtów w bliskiej przyszłości nastąpiło”, zauważył, że „wystarcza już podburzanie do gwałtów w dalekiej przyszłości, a więc na przykład do gwałtów, które mogą nastąpić w 100, 200 lub 300 lat później”. Tak rozumując, wskazywał dalej: „trzeba by się nawet obawiać wytoczenia procesu, gdyby mówca wiecowy, np. poseł, swych wyborców powitał słowy: dzień dobry! Można by z tego wnosić, że życzy słuchaczom lepszych dni, że zawita lepszy ranek, lepsza przyszłość, gdyby Polska stała się nieodległą i – już jest: podburzanie do gwałtów!”. *Z parlamentu niemieckiego*, DP 1911, nr 11.

¹³³ „Niebezpieczne” polskie obrazki, DP 1904, nr 246.

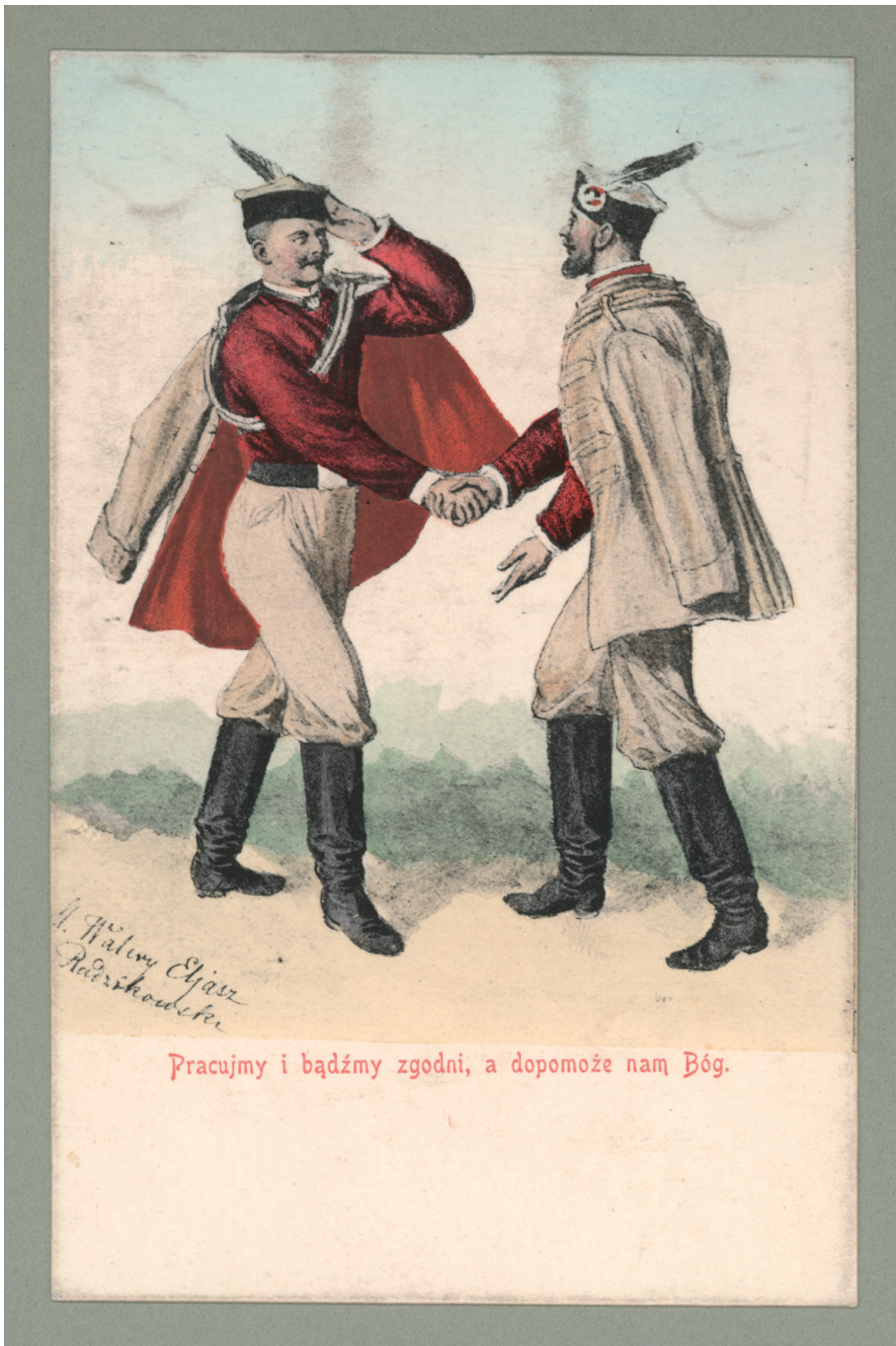


Il. 20. Rękopiśmienna notatka: „Ze zbioru Bernarda Chrzanowskiego. Poznań 24.12. [19]17”

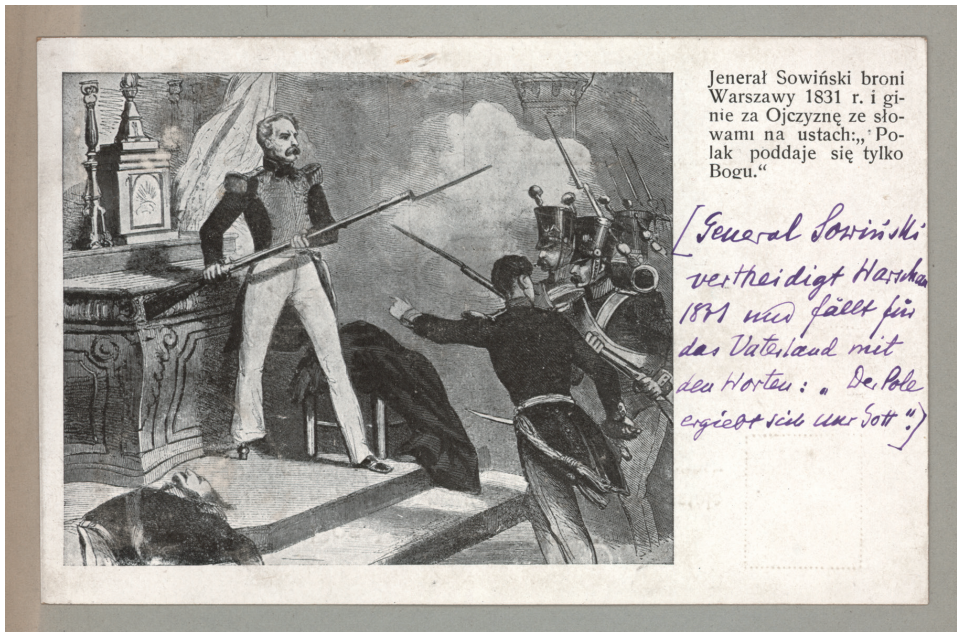
i bądźmy zgodni, a dopomoże nam Bóg”, która przedstawiała dwóch mężczyzn w strojach galicyjskich Sokołów podających sobie dłonie – z powodu „podburzającego charakteru” („aufreizenden Charakters”) zajęto wyrokiem jarocińskiego sądu 8 listopada 1904 roku (il. 21). Ukazała się ona w Gnieźnie nakładem Józefa Chociszewskiego, powszechnie znanego księgarza i wydawcy, wielokrotnie więzionego za działalność patriotyczną i nagminnie nękanego policyjnymi rewizjami. W trakcie jednej z nich, w 1906 roku, zarekwirowano pocztówkę upamiętniającą śmierć generała Józefa Sowińskiego (il. 22). Autorem grafiki był francuski rysownik Ange-Louis Janet, który uwiecznił postać generała samotnie przygotowującego się do odparcia ataku kilku żołnierzy rosyjskich. Ilustracji towarzyszył podpis: „Generał Sowiński broni Warszawy w 1831 r. i ginie za Ojczyznę ze słowami na ustach: «Polak poddaje się tylko Bogu»”. Wezwany przez sędziego śledczego Chociszewski oświadczył, że nie czuje się winny, gdyż „owa pocztówka nie może żadną miarą zachęcać Polaków do rewolucji przeciw Niemcom, zwłaszcza że Sowiński walczył z Rosjanami a nie z Prusakami. Za takie samo wykroczenie w myśl § 130 można by bowiem uważać obrazy bitew Francuzów z Niemcami”¹³⁴. Zapewne z pewną przekorą „Dziennik Poznański” tuż pod relacją o kłopotach Chociszewskiego zamieścił anons reklamujący... karty pocztowe wydane przez Józefa Chociszewskiego w Gnieźnie. Były to pocztówki przedstawiające Tadeusza Kościuszkę, Juliusza Słowackiego, Adama Mickiewicza, Karola Marcinkowskiego, Maksymiliana Jackowskiego, Jana Kilińskiego, Bazar i Teatr Polski w Poznaniu, katedrę w Gnieźnie itd. oraz – a jakże – generała Sowińskiego broniącego Warszawy¹³⁵. W związku z kartami pocztowymi stanął Chociszewski przed gnieźnieńskim sądem

¹³⁴ Niebezpieczna pocztówka, DP 1906, nr 134.

¹³⁵ Tanie pocztówki narodowej treści, DP 1906, nr 134.



Il. 21. Pocztaówka, wydana przez Józefa Chociszewskiego, zajęta wyrokiem jarocińskiego sądu 8 listopada 1904 roku



Il. 22. Poczтівka upamiętniająca śmierć generała Józefa Sowińskiego według rysunku Ange-Louisa Janeta, wydana w Gnieźnie przez Józefa Chociszewskiego, ok. 1906 rok

jeszcze w 1912 roku. Proces dotyczył spraw formalnych, ponieważ na zarekwirowanych swego czasu Chociszewskiemu pocztówkach nie było nazwiska wydawcy i nakładcy. Warto odnotować, że tych pocztówek było 13 tys.¹³⁶ Chociszewski był tak wiele razy sądzony z § 130 kodeksu karnego, że „Dziennik Poznański” w 1908 roku podczas jego kolejnego procesu pytał: „Co nie jest podburzaniem do gwałtów?”¹³⁷ Odpowiedzi na to nie znajdował także poseł Chrzanowski. W jego zbiorze ikonograficznym znalazła się też pocztówka wydana przez Bogdana Chrzanowskiego w Poznaniu, skonfiskowana w sklepie T. Złotowicza w Żerkowie w 1906 roku. Ta ostatecznie uwolniona karta, o niskich walorach artystycznych, przedstawiała dyktatora powstania styczniowego – Mariana Langiewicza w otoczeniu jego sztabu.

Pozostałych pięć obiektów tworzących zbiór Bernarda Chrzanowskiego nie jest pocztówkami. Dwa z nich to gry planszowe wydane przez Józefa Chociszewskiego w Gnieźnie: *Odra. Gra śląska narodowa, mająca na celu bliższe poznanie Śląska czyli Staropolski, ułożona dla zabawy dzieci,*

¹³⁶ Proces o pocztówki, DP 1912, nr 57.

¹³⁷ Co nie jest podburzaniem do gwałtów?, DP 1908, nr 173.

młodzieży i starszych osób oraz *Podróż po ziemiach polskich. Gra towarzyska dla dzieci, młodzieży i starszych osób*. W przypadku pierwszej gry na 120 jej polach przybliżono ważne wydarzenia, postaci, miejsca itp. odnoszące się do Śląska, a wydawca polecał: „drukowane uwagi czyta się głośno, aby się wbiły w pamięć”. Natomiast na 50 polach drugiej gry umieszczono nazwy i krótkie opisy miejsc związanych z Polską przedrozbiorową. Obie gry z powodu § 130 stanęły m.in. przed sądem w Gnieźnie w 1905 roku¹³⁸. Kolejny obiekt to czarno-biała litografia formatu 48 cm × 36,5 cm, która ukazała się w Pleszewie nakładem firmy „S. Bendlewicz i Sp.”, jednej z największych w zaborze pruskim produkującej obrazy i dewocjonalia¹³⁹. Grafika przedstawia Chrystusa siedzącego pod krzyżem i obejmującego ubraną na czarno niewiastę skutą kajdanami, będącą alegorią Polski. Przekaz o nieszczęsnym położeniu ojczyzny wzmacniają daty rozbiorów, powstań narodowych itd., otwarta księga z widocznymi na kartach imionami polskich świętych, wreszcie napis: „Nie nadeszła jeszcze chwila rozgrzeszenia”. Do tego w tle widać poznański ratusz i krakowski Wawel¹⁴⁰. Pierwowzór tego obrazu pt. *Polonia w więzach* stworzył w 1891 roku „malarz Szymański według fotografii francuskiej i wskazówek pana Bendlewicza”, a za jego reprodukcję i rozpowszechnianie wyrokiem toruńskiej izby karnej na miesiąc więzienia w 1902 roku zostali skazani księgarz Kazimierz Wojciechowski z Brodnicy i wydawca Stanisław Bendlewicz z Pleszewa¹⁴¹. Następna czarno-biała litografia ze zbioru Chrzastowskiego to drastyczny obraz ukazujący trzy postaci w mundurach i hełmach pruskich, w tym jedną z biczem w rękę, drugą z harfą, a przed nimi wystraszone, zabiedzone, nagie dziecko. Przedstawieniu towarzyszy podpis: „Dalej! bij! dopóki nie będą mówić słodkim językiem naszych potętów”. Całość czytelnie, a jednocześnie brutalnie odwołuje się do zakazu

¹³⁸ Były wówczas sądzone razem ze wspomnianą w tym artykule grą *Lech*. Ostatecznie grę *Lech* skonfiskowano, a je uwolniono. Z *sąsiednich dzielnic. Gniezno*, „Nowiny Raciborskie” 1905, nr 22.

¹³⁹ A. Gulczyński, *Sylwetki zasłużonych pleszewian z okresu pruskiej niewoli*, Pleszew 1992, s. 8.

¹⁴⁰ Ewa Skorupa zauważa, że jest to „znakomita ilustracja nagromadzenia na małej przestrzeni bogatej symboliki patriotycznej z obszaru historii i religii” i dodaje, że „nikłe walory artystyczne tekstów ikonicznych zachwycają niekiedy swoją „kiczowatością”. Wiele pocztówek Polacy produkowali bowiem z myślą o masowym odbiorcy, którego odpustowy gust wykorzystywali dla wzniosłych celów narodowych”. E. Skorupa, *Dziewiętnastowieczna ikonosfera...*, s. 47.

¹⁴¹ *Brodnica*, „Gazeta Toruńska” 1902, nr 4; *Proces o obraz*, „Gazeta Toruńska” 1902, nr 39. *Polonia w więzach* znalazła się na indeksie: *Verzeichnis der verbotenen nichtperiodischen polnischen Druckschriften, der vom Postvertrieb im Inlande ausgeschlossenen ausländischen polnischen Zeitungen...*, s. 54, poz. 26.

używania języka polskiego w szkołach. Ostatni ze zgromadzonych przez Bernarda Chrzanowskiego obiektów ikonograficznych nawiązuje bezpośrednio do obrazka kołédowego, którego użył podczas swojego pierwszego sejmowego wystąpienia w 1902 roku. Jest to mianowicie biżuteria patriotyczna – medalik (il. 23). Na jego awersie widnieje Matka Boska Częstochowska z napisem w otoku: M.B.C. KRÓLOWO POLSKI WSPIERAJ I PROWADŹ NAS, u dołu łańcuchy, pomiędzy nimi herb z Orłem. Rewers to trójdzielna tarcza herbowa (Orzeł, Pogoń Litewska, Archanioł Michał), nad nią korona, obok niej z jednej i drugiej strony wyobrażenia wstęg z napisem: 1830, 1863, w otoku u góry napis: BOŻE ZBAW POLSKĘ, pod herbem data: 1905. Medalik ten, jak zanotował Chrzanowski, we wrześniu 1906 roku sąd w Lublińcu na Śląsku uznał za podlegający § 130, zwłaszcza jego odwrocie („insbesondere die Rückseite”).



Il. 23. Biżuteria patriotyczna – medalik ze zbioru Bernarda Chrzanowskiego

Ten niezwykle zbiór nie tylko uzupełnia spuściznę Bernarda Chrzanowskiego, jest nie tylko namacalnym dowodem pracy, jaką wkładał poznański poseł w przygotowanie parlamentarnych mów, ale też pokazuje, jak zróżnicowana była ikonografia patriotyczna, zwłaszcza pocztówki, które rekwirowała policja pruska. Jej zainteresowanie wzbudzały karty z reprodukcjami dzieł Artura Grottgera (w zbiorze Chrzanowskiego jest

ich 14), związane z motywami kościuszkowskimi (12), zawierające słowa *Mazurka Dąbrowskiego* i ilustrowane przez Juliusza Kossaka (4), ukazujące członków towarzystw sokolskich (4) czy wydarzenia z historii Polski (5). W zbiorze znalazły się pocztówki różnych wydawców: Stefana Wierusza Niemojowskiego ze Lwowa (14), Józefa Chociszewskiego z Gniezna (11), krakowskiego Salonu Malarzy Polskich (10), Wydawnictwa Zarządu Głównego Towarzystwa Szkoły Ludowej w Krakowie (1), Bogdana Chrzanowskiego z Poznania (1) i kilka niezidentyfikowanych (5). Ten różnorodny zbiór łączą trzy cechy: ściganie przez policję, zebranie przez Bernarda Chrzanowskiego i prezentacja w parlamencie, a także miejsce obecnego przechowywania, czyli Biblioteka Uniwersytecka w Poznaniu.

Bernard Chrzanowski w swoim ostatnim przemówieniu parlamentarnym z 1908 roku stwierdził niejako proroczo:

Ta mądrość policyjna, polegająca na niszczeniu obrazów i książek – jak uczy historia – nie doprowadzi do zamierzonego celu. Istnieje u nas legenda o złym duchu, który, chcąc zabrać ludzkości chleb, zagrzebał ziarna zboża w ziemi. Na wiosnę wypuściły one jednak świeże kielki. Tak samo skończy się walka rządu pruskiego z naszym chlebem duchowym, z produktami naszej kultury¹⁴².

Jak się okazało, miał rację.

Bibliografia

Źródła

Biblioteka Raczyńskich w Poznaniu

Sygn. Rkp. 1108, *Papiery Bernarda Chrzanowskiego. Stenographische Berichte über die Verhandlungen des Reichstags.*

Sygn. Rkp. 1375, Bernard Chrzanowski, *Wspomnienia.*

Biblioteka Uniwersytecka w Poznaniu, Oddział Zbiorów Specjalnych, Pracownia Zbiorów Ikonograficznych

Nr inw. 3201659, *Album Bernarda Chrzanowskiego.*

Źródła drukowane

Artur Grottger jako rewolucjonista przed sądem, „Dziennik Poznański” 1901, nr 217. Berlin, „Górnoślązak” 1902, nr 42.

Brodnica, „Gazeta Toruńska” 1902, nr 4.

Chrzanowski B., *W sprawie konkursu na dzieło o Karolu Marcinkowskim*, „Przegląd Poznański” 1894, nr 24.

¹⁴² Mowa pośta Chrzanowskiego, KP 1908, nr 51.

- Chrzanowski B., *Ze wspomnień o Maksymilianie Jackowskim*, „Strażnica Zachodnia” 1926, nr 1, s. 11–17.
- Ciekawy proces, „Dziennik Poznański” 1901, nr 253.
- Ciekawy proces, „Dziennik Poznański” 1903, nr 101.
- Co nie jest podburzaniem do gwałtów?, „Dziennik Poznański” 1908, nr 173.
- Cui bono?, „Dziennik Poznański” 1909, nr 280.
- Das Strafgesetzbuch für das Deutsche Reich vom 15. Mai 1871 nach der Novelle vom 26. Februar 1876, nebst Einführungs- und Abänderungs-Gesetz*, Erlangen 1876.
- Deutscher Reichstag, „Posener Tageblatt” 1903, nr 110.
- Die preussische Pest, „Posener Tageblatt” 1902, nr 91.
- Echa wyborcze. Urzędowy wynik wyborów w okręgu poznańskim, „Dziennik Poznański” 1903, nr 140.
- Gniezno, „Gazeta Grudziądzka” 1901, nr 133.
- Grottger na kartach korespondencyjnych, „Praca” 1901, nr 10.
- Jawność rozpraw sądowych, „Dziennik Poznański” 1901, nr 258.
- Kodeks karny Rzeszy Niemieckiej z dnia 15 maja 1871 r. z późniejszymi zmianami i uzupełnieniami po rok 1918 wraz z ustawą wprowadzącą do kodeksu karnego dla Związku Północno-Niemieckiego (Rzeszy Niemieckiej) z dnia 31 maja 1870 r. Przekład urzędowy Departamentu Sprawiedliwości Ministerstwa b. Dzielnicy Pruskiej, Poznań 1920.
- Kogo się Niemcy boją prócz Boga?, „Dziennik Poznański” 1906, nr 65.
- Konfiskata, „Dziennik Poznański” 1902, nr 286.
- Listy z Berlina, „Kurier Poznański” 1902, nr 206.
- Mowa posta B. Chrzanowskiego, „Dziennik Poznański” 1904, nr 53.
- Mowa posta Bernarda Chrzanowskiego, „Dziennik Poznański” 1902, nr 41.
- Mowa posta Bernarda Chrzanowskiego, „Praca” 1906, nr 14–16.
- Mowa posta Chrzanowskiego, „Dziennik Poznański” 1903, nr 54–55.
- Mowa posta Chrzanowskiego, „Kurier Poznański” 1908, nr 49–51.
- Mowa posta Józefa Głębockiego, „Dziennik Poznański” 1902, nr 131.
- Mowa posta ks. Ferdynanda Radziwiłła, „Dziennik Poznański” 1902, nr 44.
- Mowa posta mec. B. Chrzanowskiego, „Dziennik Poznański” 1902, nr 42.
- Mowa posta mec. Bernarda Chrzanowskiego, „Dziennik Poznański” 1908, nr 49–50.
- Mowa posta p. mec. Chrzanowskiego, „Górnoślązak” 1902, nr 43.
- Niebezpieczna pocztówka, „Dziennik Poznański” 1906, nr 134.
- Niebezpieczne karty z widokami, „Dziennik Poznański” 1906, nr 115.
- „Niebezpieczne” pocztówki, „Dziennik Poznański” 1907, nr 118.
- „Niebezpieczne” polskie obrazki, „Dziennik Poznański” 1904, nr 246.
- Nowi posłowie, „Praca” 1901, nr 12.
- O mowie cesarskiej, „Dziennik Poznański” 1902, nr 131.
- O podburzanie do gwałtów, „Głos Śląski” 1906, nr 66–68.
- O podburzanie do gwałtów, „Górnoślązak” 1906, nr 66–68.
- O podburzanie do gwałtów, „Orędownik” 1906, nr 64–65.
- Paragraf 130 prawa karnego przed parlamentem, „Górnoślązak” 1906, nr 62.
- Parlament niemiecki a paragraf o podburzaniu do gwałtów, „Orędownik” 1906, nr 61.
- Po wyborach. Urzędowe wyniki, „Dziennik Poznański” 1907, nr 28.

- „Polonia” Styki, „Dziennik Poznański” 1904, nr 195.
- „Polonia” Styki przed sądem, „Gazeta Toruńska” 1904, nr 105.
- Posel Chrzanowski, „Dziennik Poznański” 1902, nr 46.
- Posel Chrzanowski o pruskim sądownictwie w parlamencie niemieckim, „Górnoślązak” 1903, nr 56.
- Poznań, „Gazeta Toruńska” 1901, nr 221.
- Proces o obraz, „Gazeta Toruńska” 1902, nr 39
- Proces o obrazek Królowej Korony Polskiej, „Kurier Poznański” 1901, nr 502.
- Proces o pocztówki, „Dziennik Poznański” 1912, nr 57.
- Słowa króla pruskiego do Polaków w r. 1815 a 1902, „Dziennik Berliński” 1902, nr 222.
- Sprawa polska w sejmie, „Orędownik” 1906, nr 63.
- Stenogram mowy posła Chrzanowskiego, „Kurier Poznański” 1902, nr 83.
- Stenogram wczorajszej mowy posła p. mec. Chrzanowskiego, „Kurier Poznański” 1902, nr 81.
- Stenogram wczorajszej mowy posła pana mecenasa B. Chrzanowskiego, „Kurier Poznański” 1903, nr 54–55.
- Tanie pocztówki narodowej treści, „Dziennik Poznański” 1906, nr 134.
- Urzędowe ogłoszenie wyniku wyborów, „Orędownik” 1901, nr 64.
- Verbotene Druckschriften in Deutschland, t. 4: Polnische Druckschriften 1850–1932. A: Register, B: Quellen / Druki zakazane w Niemczech, t. 4: Druki polskie 1850–1932. A: Indeksy, B: Źródła, hrsg. / wyd. H. Birett, E. Skorupa, Vaduz 1996.
- Verzeichnis der verbotenen nichtperiodischen polnischen Druckschriften, der als aufreizend anerkannten polnischen Lieder und bildlichen Darstellungen vom Jahre 1850 bis zur Gegenwart, Posen 1911.
- Verzeichnis der verbotenen nichtperiodischen polnischen Druckschriften, der vom Postvertrieb im Inlande ausgeschlossenen ausländischen polnischen Zeitungen, der verbotenen polnischen Lieder und bildlichen Darstellungen vom Jahre 1850 bis zur Gegenwart, Posen 1903.
- W Gnieźnie przed Izbą karną, „Gazeta Toruńska” 1901, nr 257.
- W parlamencie niemieckim, „Katolik” 1902, nr 22.
- Walka o sztukę i literaturę polską. Ustęp z mowy posła miasta Poznania, Bernarda Chrzanowskiego, „Niepodległość” 1933, t. 7, z. 2 (16), s. 288–295.
- Walne zebranie przedwyborcze na powiat poznański wschodni, „Dziennik Poznański” 1901, nr 49.
- Walne zebranie wyborcze miasta Poznania, „Dziennik Poznański” 1901, nr 31.
- Wiec poznański, „Dziennik Poznański” 1903, nr 113.
- Wiec w sprawie ustawy osadniczej, „Dziennik Poznański” 1904, nr 123.
- Wybór Poznański, „Dziennik Poznański” 1901, nr 63.
- Z parlamentu niemieckiego, „Dziennik Poznański” 1906, nr 61.
- Z parlamentu niemieckiego, „Dziennik Poznański” 1911, nr 11.
- Z parlamentu niemieckiego, „Górnoślązak” 1908, nr 49.
- Z parlamentu niemieckiego, „Kurier Śląski, 1908, nr 49.
- Z parlamentu, „Kurier Poznański” 1908, nr 48.
- Z sąsiednich dzielnic. Gniezno, „Nowiny Raciborskie” 1905, nr 22.
- Z tygodnia, „Praca” 1903, nr 11.

Znaczenie historyczne projektowanej ustawy osadniczej (Mowa posła Bernarda Chrzanowskiego, wygłoszona na niedzielnym wiecu), „Dziennik Poznański” 1904, nr 124.

Opracowania

Aksjosemiotyka karty pocztowej, red. P. Banaś, Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego 1993.

Bernard Chrzanowski (1861–1944), w: W. Jakóbczyk, *Zasłużeni Wielkopolskie XIX wieku*, Warszawa: Wydawnictwa Radia i Telewizji 1987, s. 131–140.

Bryl M., *Cykle Artura Grottingera. Poetyka i recepcja*, Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM 1994.

Buzek J., *Historia polityki narodowościowej rządu pruskiego wobec Polaków. Od traktatów wiedeńskich do ustaw wyjątkowych z r. 1908*, Lwów: nakł. Księgarni H. Altenberga 1909.

Grecki K., *Koronacje i insygnia koronacyjne dynastii piastowskiej*, „Kurier Instytutu Historii” 2015, nr 1, s. 4–9.

Gulczyński A., *Sylwetki zasłużonych pleszewian z okresu pruskiej niewoli*, Pleszew: [s.n.] 1992.

Hemmerling Z., *Posłowie polscy w parlamencie Rzeszy Niemieckiej i sejmie pruskim 1907–1914*, Warszawa: Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza 1968.

Hnatyszyn P., *Zakazane pocztówki (1)*, „Filokartysta” 1996, nr 4 (6), s. 5–7; *Zakazane pocztówki (2)*, „Filokartysta” 1997, nr 1 (7), s. 5–7.

Jabczyński M., *Bernard Chrzanowski*, „Przegląd Wielkopolski” 1946, nr 4, s. 118–122.

Jakóbczyk W., *Bernard Chrzanowski*, w: *Wielkopolski słownik biograficzny*, Warszawa–Poznań: Państwowe Wydawnictwo Naukowe 1981, s. 110–111.

Jakóbczyk W., *Bernard Chrzanowski 1861–1944*, w: *Wielkopolskie XIX w.*, t. 2, red. W. Jakóbczyk, Poznań: Wydawnictwo Poznańskie 1969, s. 465–492.

Junius [Wilhelm Feldman], *Współcześni politycy polscy. VIII. Bernard Chrzanowski*, „Krytyka” 1909, z. 7, s. 19–22.

Komorowski R.T., *Zapomniany ilustrator symboli narodowych*, „Alma Mater. Miesięcznik Uniwersytetu Jagiellońskiego” 2008, nr 6, s. 70–78.

Kotłowski J., *Alte Postkarten als Kulturspiegel / Dawna pocztówka zwierciadłem kultury*, Oldenburg: Bibliotheks- und Informationssystem der Universität Oldenburg 1996.

Kucharczyk G., *Cenzura pruska w Wielkopolsce w czasach zaborów 1815–1914*, Poznań: Wydawnictwo Poznańskie 2001.

Łukomski G., *Bernard Chrzanowski (1861–1944). Biografia Polaka zachodniokresowego*, Poznań–Opalenica: Opalgraf 2005.

Łukomski G., *Bernard Chrzanowski syn ziemi opalenickiej*, Opalenica: Miejsko-Gminny Ośrodek Kultury 1988.

Łukomski G., *Mysł zachodnia Bernarda Chrzanowskiego*, „Rocznik Koszaliński” 1995, nr 25, s. 77–92.

Łyczywek R., *Chrzanowski Bernard*, w: *Słownik biograficzny adwokatów polskich A–G*, t. 2, Warszawa: Wydawnictwo Prawnicze 1988, s. 100–104.

Marczewski J., *Narodowa Demokracja w Poznańskim 1900–1914*, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe 1967.

- Miniewicz J., *Tajemnica polskich koron? Czy jest szansa ich odnalezienia?*, Nowy Sącz: Goldruk 2006.
- Papée S., *Bernard Chrzanowski*, Poznań: Fiszer i Majewski Księgarnia Uniwersytecka 1928.
- Rajch M., *Cenzura pruska w Wielkopolsce w latach 1848–1918*, Poznań: Wydawnictwo Poznańskie 2004.
- Ryfowa A., *Działalność Sokoła polskiego w zaborze pruskim i wśród wychodźstwa w Niemczech (1884–1914)*, Warszawa–Poznań: Państwowe Wydawnictwo Naukowe 1976.
- Skorupa E., *Dziewiętnastowieczna ikonosfera a tożsamość narodowa*, w: *Ikoniczne i literackie teksty w przestrzeni nowoczesnej dydaktyki*, red. A. Pilch, M. Rusek, Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego 2015, s. 43–58.
- Skorupa E., *Polskie symbole kulturowe przed sądem pruskim 1871–1914*, Kraków: Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych „Universitas” 2004.
- Trzeciakowski L., *Posłowie polscy w Berlinie: 1848–1928*, Warszawa: Wydawnictwo Sejmowe 2003.
- W jedności siła! Idee Sokolstwa na pocztówkach ze zbiorów Muzeum Sportu i Turystyki w Warszawie*, oprac. B. Mikocka, Warszawa: Muzeum Sportu i Turystyki 2017.
- Wojciak J., *Walka polityczna w wyborach do parlamentu Rzeszy i sejmu pruskiego w Poznaniu w latach 1898–1914*, Warszawa–Poznań: Państwowe Wydawnictwo Naukowe 1981.
- Wojtkowski A., *Bernard Chrzanowski*, „Kronika Miasta Poznania” 1936, nr 4, s. 508–511.
- Woner T., *Bernard Chrzanowski, adwokat poznański (1861–1944)*, „Palestra” 1974, nr 10, s. 76–78.

AGNIESZKA BASZKO

“These pictures can provoke anger and jeopardise public peace”. Bernard Chrzanowski’s set of picture postcards in the German Parliament

Abstract. This article presents a collection of picture postcards owned by **Bernard Chrzanowski** (1861–1944), a Polish social and national activist from the Poznan province, who was a member of German Reichstag in Berlin between 1901–1910. During his speeches at the German Parliament he staunchly protested against the conduct of the German state towards Polish culture and Polish national identity and denounced abuses and malpractices of Prussian administration against the Poles. A number of his plenary speeches and addresses concerned Article 130 of the German penal code, frequently used by the police and Prussian courts to impound items of Polish literature and art, including popular at the time patriotic picture postcards. At times, Chrzanowski used picture postcards as

a kind of “material exhibits”. A section of his collection has survived and is now held in the collections of the University Library in Poznan.

Keywords: Bernard Chrzanowski (1861–1944), Reich’s Parliament in Berlin, patriotic picture postcards, parliamentary speeches, Penal Code of the German Reich, Prussian censorship.

Tekst wpłynął do Redakcji 8 lipca 2020 roku.

